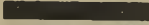


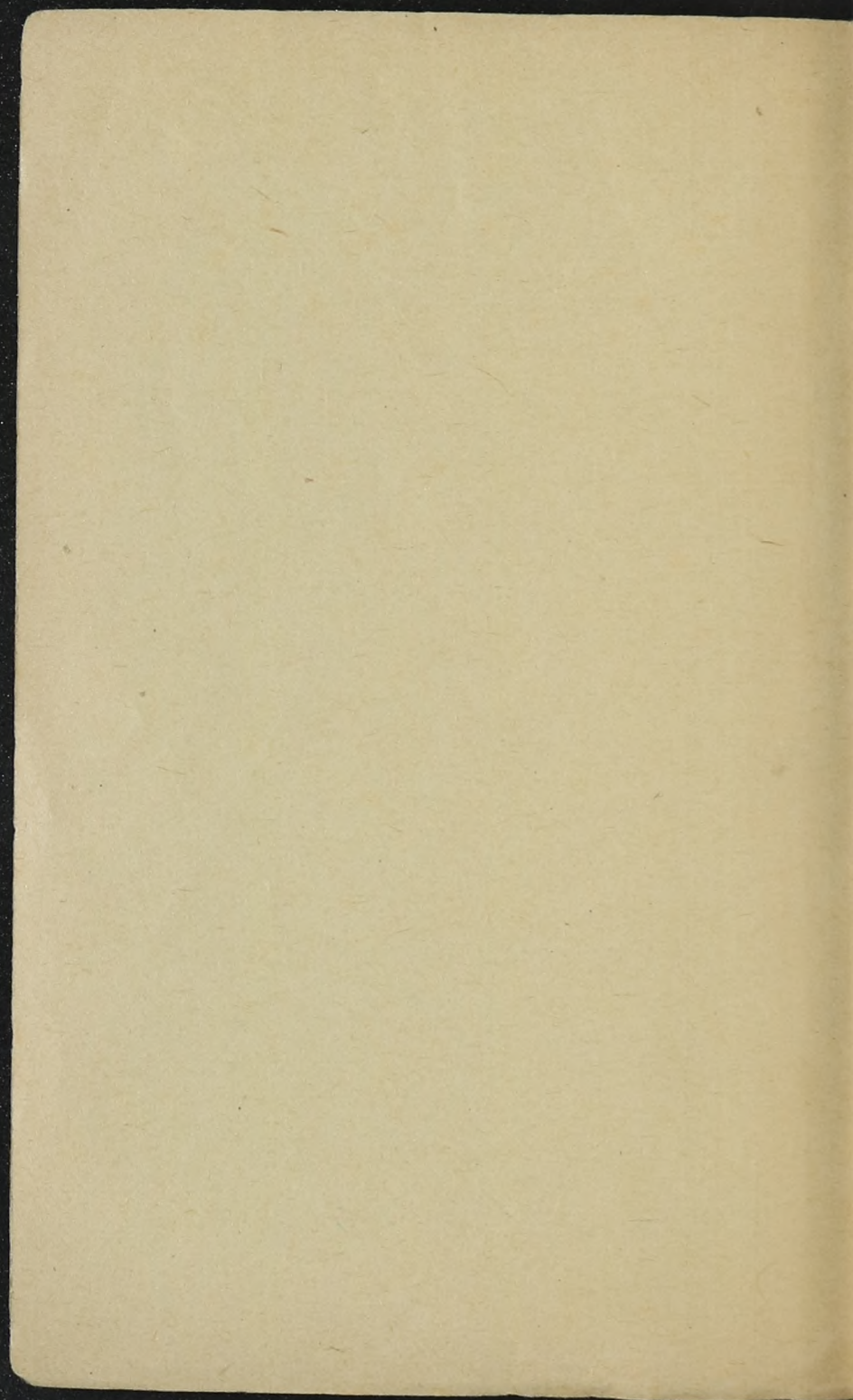


Z PRZESZŁOŚCI POWIDZA

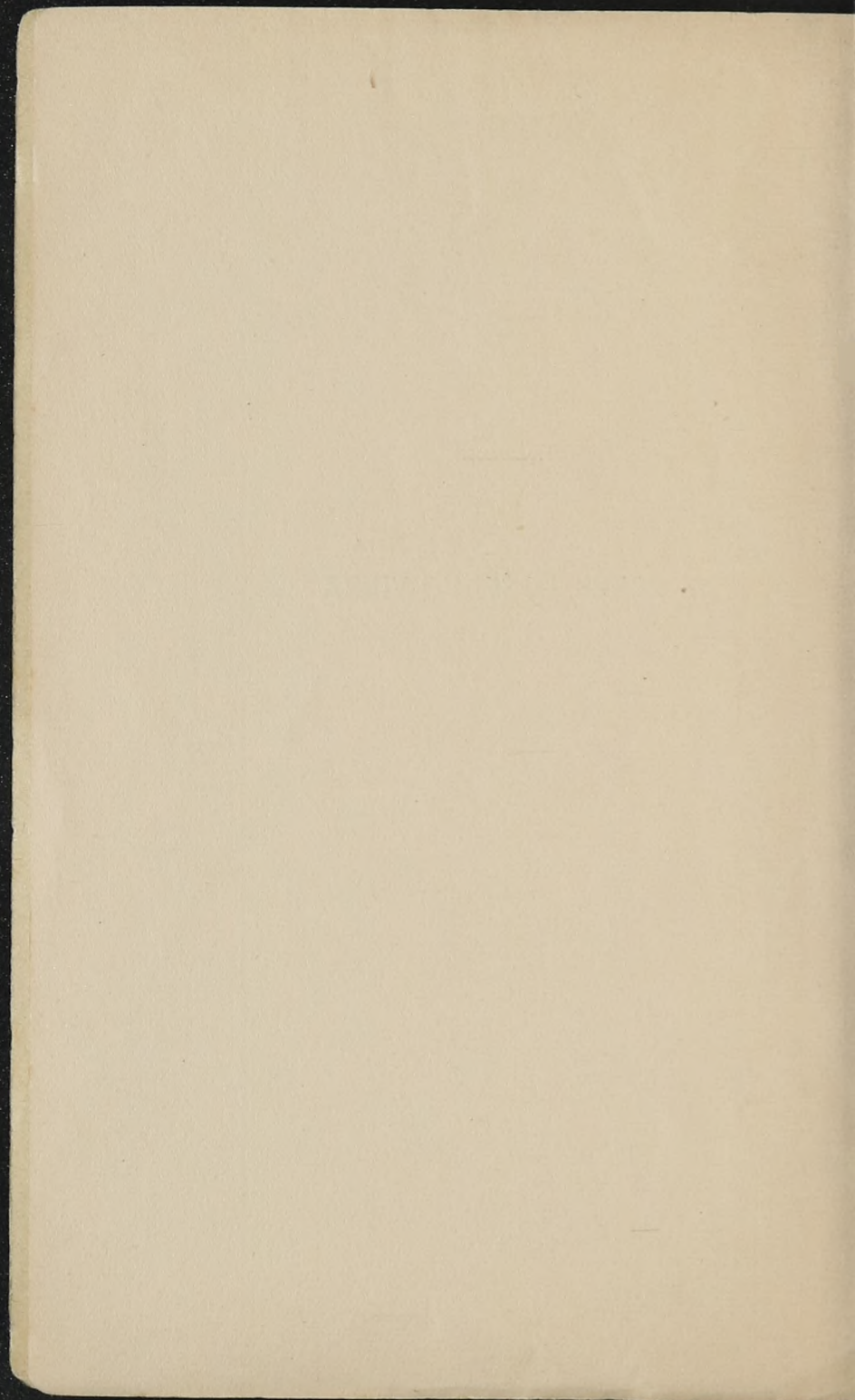
SKREŚLIŁ
KS. IGNACY GEPPERT

WYDANIE DRUGIE
ponownie przejrzane,
poprawione i uzupełnione

 NAKŁADEM AUTORA — 1934
NAKŁO n/N 



Z PRZESZŁOŚCI POWIDZA

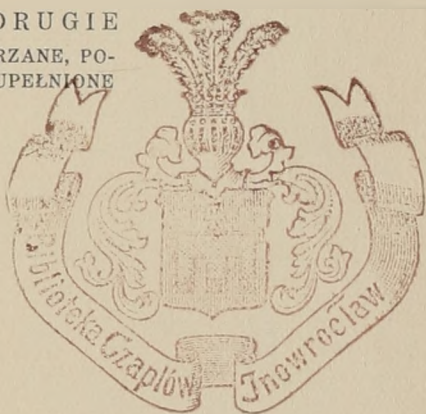


Ignacy G.

Z PRZESZŁOŚCI POWIDZA

SKREŚLIŁ
KS. IGNACY GEPPERT

WYDANIE DRUGIE
PONOWNIE PRZEJRZANE, PO-
PRAWIONE I UZUPEŁNIONE





10382

13116

866

~~13116866~~

Nr inw

40382

908

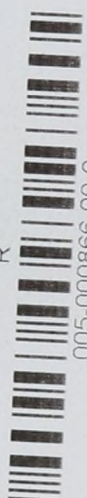
Autór

Gesper

2 Kent's David's

Włączenia do bibl.

22.77.49



2

005-000866-00-0

[illegible]

SŁOWO WSTĘPNE.

Opowiadacz dziejów regionalnych względnie lokalnych musi z konieczności przytaczać szczegóły mało znane szerszemu ogółowi. Chcąc uniknąć niedowierzającego „skąd on to wszystko wie“, trzeba rozprawę przeładować odsyłaczami i uwagami, które przerywają potoczność opowiadania, a cały obraz niemile zamcają. Aby usunąć te niedogodności, pragnę zgóry wskazać źródła, z których czerpałem wiadomości potrzebne do nakreślenia dziejów Powidza. Zaznaczam przytem, że nie uwzględniłem legend ani baśni, które Józef Mini-szewski próbował ująć we formy poetyckie i ogłosił w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu“. Sporo szczegółów wiedziałem z własnej obserwacji. Innych doszukałem się w dziełach już opublikowanych, bądźto łacińskich, bądź polskich, bądź też niemieckich. Mianowicie miałem przed sobą:

1. „Codex Diplomaticus Maioris Poloniae” — tomów 5.
2. „Descriptio ecclesiarum Archidieoc. Gnesn. et Posn.”
Ks. Korytkowskiego.
3. „Liber beneficiorum” Jana Łaskiego — tom. 2.
4. „Monumenta Poloniae historica” wydał August Bielowski, tomów 6.

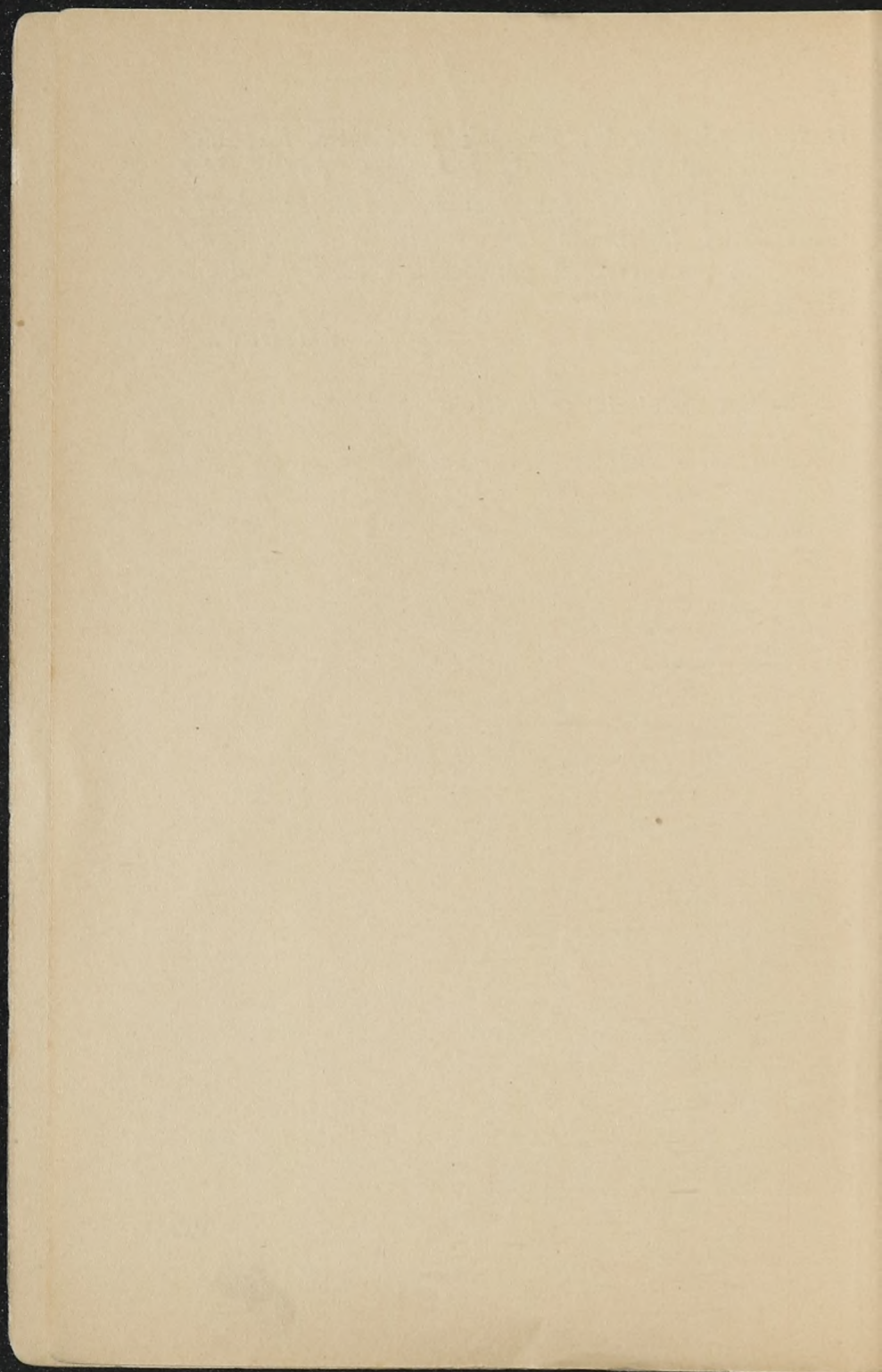
5. „Badania nazw topograficznych dzisiejszej Archidiecezji gnieźnieńskiej“ Ks. Kan. Kozierowskiego.
6. „Działania wojenne we Wielkopolsce w r. 1848“ Dra Czesława Frankiewicza.
7. „Dzieje W. Księstwa Poznańskiego w zarysie“ Dra Rakowskiego.
8. „Historja ustroju Polski w zarysie“, St. Kutrzeby.
9. „Obrazek historyczny Mielżyna“, ks. Hilarego Koszuckiego.
10. „Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego“. Lipsk 1866.
11. „Schematyzm historyczny ustrojów parafjalnych dzisiejszej Archidiecezji gnieźnieńskiej“ ks. Kan. Kozierowskiego. Poznań 1933.
12. „Historisch-geographische Einleitung in die Provinzial-Rechte Westpreussens“ von Leman, Marienwerder 1860.
13. *Historische Monatsblätter der Provinz Posen.*
14. *Johannes Łaski und sein Testament, von Zeissberg* — Wien 1874.
15. „Kunstdenkmäler des Regierungsbezirkes Bromberg“ von Kothe Julius.
16. „Materialien zur Geschichte polnischer Landesteile unter Preussischer Verwaltung“. Leipzig 1861.
17. *Staedtebuch des Landes Posen.* Wuttke Heinrich.

Najważniejszym źródłem były jednakże: Archiwum powidzkiego kościoła parafjalnego, akta procesowe i zapiski miejskie. One to dopiero umożliwiły zrozumienie i odpowiednie rozmieszczenie wiadomości, wyczytanych w dziełach wyżej przytoczonych. Niestety nie zdołałem zbadać akt starostwa powidzkiego, które

kiedys znajdowały się w zbiorach jarocińskich. Na koniec pozostaje mi jeszcze miły obowiązek podziękować wszystkim, którzy żmudne poszukiwania moje wspierali. Szczególniej jestem w tym względzie zobowiązany obecnemu proboszczowi powidzkiemu ks. Sylwestrowi Gralikowi.

AUTOR.

Nakło n/Notecią, w kwietniu 1934.



I. Położenie — nazwy — znaczenie.

Stwórca nie poskąpił krasy Ojczyźnie naszej. Każda dzielnica i każda ziemia posiada spory odsetek takich miejscowości, które budzą podziw miłośników przyrody. I Wielkopolska może się wykazać uroczemi okolicami. Do naprawdę pięknych zakątków w Poznańskim należy zaliczyć okolicę Powidza, gdzie jeziora i strumyki, lasy i zarośla, wzgórza i doliny, pola i łąki przykuwają do siebie wzrok wędrowca. Liczne stawy, doły, torfowiska, mokradła i błota, rozrzucone po polach, wskazują na to, że przed wiekami było tutaj olbrzymie zastoisko wód, które powoli rzekami odpłynęło do morza. Po ustąpieniu wód ziemia pokryła się trzcina, trawą, zaroślami, lasem i borem, tworząc przeogromną puszcze, pełną trzęsawisk, uroczysk i kniej, których resztki są jeszcze widoczne. Dzikie zwierze i ptactwo we wszystkich gatunkach i odmianach zamieszkiwało te strony.

Gdy się tutaj pojawił człowiek, nadał tworom przyrody nazwy. W nazwach tych można jeszcze dzisiaj dopatrzyć się niekiedy wrażenia, jakie na człowieku wywarły wspomniane dziwy Stwórcy. Noteć, której źródeł należy szukać w tych właśnie stronach, zalicza się do tych prastarych nazw, których pierwot-

nego znaczenia już dzisiaj nie rozumiemy. Nie łatwo też wyjaśnić nazwę Niedzięgiel, nadaną jezioru skorzęcińskiemu. Zrozumiałej brzmia nazwy: Jezioro Białe, Jezioro Czarne, Stawki, Jezioro Smolnickie, Żórawiniec, Okrąglica, Żółwi Dół, Zimny Dół i t. p. Jeśli o pochodzenie nazwy Powidz chodzi, to trzeba uwzględnić dwa tłumaczenia. Według jednych nazwa ta wywodzi się od bożka Powida, czczonego rzekomo w tamtejszej okolicy, względnie od jakiegoś księcia tegoż imienia, który kiedyś tamże władał, i oznaczałoby to samo, co własność, miejsce zamieszkania, gród Powida. Według innych nazwa Powidz jest wyrazem wzrokowego wrażenia, jakie odniósł wędrowiec, który po długiej podróży wśród mroków puszczy ujrzał nagle szeroko rozlane jezioro o białej, ślniącej toni. Wzgórza, z których po jednej stronie widać jezioro Powidzkie, a po drugiej jezioro Niedzięgiel, są jeszcze po dziś dzień sprawdzianem tego niecodziennego wrażenia wzrokowego. Nazwa Powidz odnosiła się zatem w pierwotnym swoim znaczeniu do samego jeziora i oznaczała wody, po których wzrok, niczem nie zatrzymany, płynął w błękitną dal. Zczasem dopiero nazwa ta objęła także osiedla ludzkie, rozmieszczone na brzegu jeziora Powidz. Dzisiejszy człowiek zwykł wyrazem Powidz obejmować raczej siedzibę ludzką t. j. miasteczko, aniżeli zbiorowisko wód t. j. jezioro.

Wspomniane wzgórza mają jeszcze inne znaczenie. Tworzą one przełęcz pomiędzy dopływami Noteci a Warty. Wody z jezior Niedzięgiel, Czarne i Białego odpływają ku północy do Noteci; wody zaś

z jezior Smolnickiego i Powidzkiego tworzą strugę, noszącą nazwę Powidznica albo Studzieniec, a w dalszym biegu Meszna, i kierują się ku południowi w stronę Warty.

Nie ulega wątpliwości, że pierwotny człowiek żył w tych stronach tem, co mu dostarczały puszcza i wody. Puszcza legła czasem pod ciosami siekier, ustępując miejsca uprawnym rodom. Za tem poszło, że starodawne nazwy poszczególnych części puszczy zatarty się w pamięci ludzkiej. Pozostały tylko nazwy tych miejscowości, gdzie przemysł człowieka przetwarzał drzewo wydobyte z puszczy, a więc: Piła, Piłka, Popielarze, Smolniki, Smolary. Prócz tego zachowały się jeszcze: Osiegóry, Krzywy Dąb, Rudunek, Myszal, Mokowiec. W czasach historycznych lasy były królewszczyzną wzgl. własnością skarbu i z natury rzeczy nie interesowały już do tego stopnia okolicznej ludności co dawniej. Inaczej rzecz się ma z wodami. Jeziora, stawy, rzeki i strugi żywiły i żywią całe pokolenia i rodziny. Stąd przy każdym niemal jeziorze znajdziesz osiedla ludzkie, noszące nazwę Rybaki. Dzięki przywilejom królewskim o rybołóstwie na poszczególnych jeziorach, zapewnioną została ciągłość obcowania człowieka ze żywiołem wodnym. To też w pamięci ludzkiej pozostało więcej nazw odnoszących się do wód, aniżeli do puszczy. Niektóre z tych nazw noszą znamiona bardzo starych tworów językowych. Inne wywodzą się od miejscowości położonych na brzegu jeziora. Rybacy powidzcy znają na swoich wodach następujące tonie: Adamek, Bezdura, Błoto Kalnikowe, Bo-

cianek, Brodki, Brzózki, Budna, Cyganka, Dróżka, Glinica, Glinki, Gojno, Góry, Gościńiec, Huta, Jesionki, Jeżówka, Kamień, Kierz, Kobyła, Kruszczecka, Krzywy Ryt, Książ, Księży Bród, Mnich, Murowinka, Mytlewek, Nachojar, Nurt, Nosal, Olsza, Orzełek, Oś, Paproć, Pieczyńska, Pietruchowo, Pińcek, Pińki, Podbór, Podchojary, Podciernie, Proch, Przybrodzka Łąka, Przykre, Róg Łąki, Róg Nurtu, Róg Soszkowej, Soszka, Spaczka Mała, Spaczka Wielka, Utopiony, Wiśniowiec, Występ, Zadrzykoza, Zgon, Ziew, Zimna. Poza-
tem znane są tonie: Koseska, Kuchenna, Polanowska, Rusińska, Rzymachowska i Rakarnia.

Dla człowieka żyjącego z wodami nabiera znaczenia każda wysepka, każdy ostrów, każde błoto i każda łąka, i nie omieszkał on nadać im stosownych nazw. Stąd wyspa na jeziorze Niedzięgiel nosi nazwę Żnicz, osuszone błota przy temże jeziorze Słoszewy (Długie i Krótkie), torfiaste łąki Ługi. Półwysep, wznający się głęboko w Jezioro Powidzkie, nazwano: Ostrów Stary i Ostrów Nowy. Łąka po stronie Polanowa nazywa się Żmin.

Znaną jest rzeczą, że mieszkańcy krainy jezior i puszczy, mając pod dostatkiem zwierzyny i ryb, stosunkowo późno zabrali się do uprawy roli. Przeważnie zostali do tego przynaglani. Wnosząc z nazw, w okolicy Powidza niewiele zajmowano się rolnictwem w zaraniu naszych dziejów. Ruchocin z polem Siedliska, Polanowo z ogrodami Winiary i Wielki Ogród, Rzymachowo albo Rzewiachowo i dawny Świdwowiec, dzisiaj Szydłowiec, znały niewątpliwie uprawę roli. W Powidzu samym oraz w innych

pobliskich miejscowościach rolnictwo zakwitło dopiero w dobie pierwszego osadnictwa t. j. we wieku XIII-tym. W następnych czasokresach malała i zanikała możliwość czerpania środków żywnościowych z puszczy i jezior, a rosło i wzmagало się rolnictwo, wspierane przemysłem, handlem, a w ostatnich czasach także wykorzystywaniem przyrodzonych warunków klimatycznych.

Trakty handlowe z Kalisza przez Pyzdry ku Kcyni, Nakłu i Bałtykowi, oraz z Poznania przez Gniezno w stronę Konina, Łowicza i Warszawy krzyżowały się w Powidzu, ożywiając tamże handel, a także i przemysł. W nowszych czasach Powidz zasłynął jako miejsce wycieczkowe i odpoczynkowe dla tych, którzy po wyczerpującej pracy w mieście szukają wypoczynku na łonie przyrody. Dojazd udogadniają kolejka powiatowa z Gniezna przez Witkowo do Powidza, autobusy oraz szosa względnie dobrze utrzymana.

II. Przywilej z 8. VI. 1243.

(Kod. Dypl. Wlkp. t. I. Nr. 240 str. 203)

Aby umożliwić zrozumienie monet, miar i wartości, o których będzie poniżej mowa, uważam za wskazane podać następujące uwagi.

Łan zajmuje miejsce dawnej, stosunkowo dość dużej jednostki gospodarczej, używanej przez słowiańskich rolników, i przyszedł do Polski z prawem Magdeburskiem. We Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu używano łanu małego, czyli flamandzkiego lub chełmińskiego o mniejwięcej 60 morgach magdeburskich. Obszar taki otrzymywał ze zasady każdy osadnik, gdyż można go było obrobić za pomocą jednego pługa, co odpowiada sile roboczej jednej familji. Posiadłość taką nazywano też hubą albo włóką. Zdaje się, że w Powidzu trzymano się 60 morgowego łanu flamandzkiego.

Naogół w Polsce przyjęte były różnej wielkości miary: garnce, beczki, korce. Powidz miał się w tym względzie wzorować na Gnieźnie i tak też zawyrokował Sąd Konsystorski dnia 15. I. 1434 w sporze pomiędzy plebanem powidzkim a mieszczanami o miarę mesznego. Zwyczajna miara zawierała cztery wiertle, à 40 kg = 160 kg.

Denary pojawiły się we wieku XII-tym w Niemczech i zwano je także brakteatami lub denarami cienkimi. W Polsce zaczęto je naśladować około r. 1170. Za Mieszka Starego pieniądz ten nie cieszył się wziętością i nazwano go plewą.

Marka półfuntowa równała się około r. 1300 jednej grzywnie t. j. 200 gramom srebra, czyli około 12,35 Mk niem. przedwojennych, albo 27,50 dzisiejszych złotych polskich. Skarb książęcy pobierał z łanu po 1 fertonie = $\frac{1}{4}$ Mk = 50 gram. srebra = 3 Mk niem. przedwojenne = 7,50 dzisiejszych złotych polskich. Pleban pobierał jedną markę = 200 gram. srebra = 12,35 Mk niem. przedwojennych = 27,50 dzisiejszych złotych polskich.

Jedna marka zawierała 576 denarów, a nieco później 768, względnie nawet 864 denary.

Siła nabywcza pieniędzy ówczesnych była oczywiście daleko większa niż dzisiaj. Korzec zboża kosztował około 10 denarów t. zn. ctn. dzisiejszy — ok. 15 denarów = mniejwięcej 80 dzisiejszych groszy.

Osadnictwo niemieckie, z którym we wieku XIII i XIV-tym przyszły powyżej nazwane miary, wartości i monety, wprowadziło do osad polskich rodzaj samorządu gminnego i zasiłiło rolnictwo i przemysł nowym, nieraz dość wartościowym żywiołem. Ówczesna Polska, wojnami wyniszczona i wyludniona, znajdowała się w podziałach. Pomniejsi książęta a także zakony i duchowieństwo świeckie, szukając nowych źródeł dochodu, starali się podnieść rentowność włości posiadanych. W tym celu zakładali nowe osady, a już istniejącym nadawali rozleglejsze swo-

body i prawa. Ponieważ dotychczasowe prawo polskie w tej mierze nie wystarczało, a licznym przybyszom z innych krajów było nieznane i zbyt uciążliwe, przeto książęta i panowie polscy sięgnęli po prawo magdeburskie, zwane także teutońskim, saskiem albo średzkim. Prawo magdeburskie czyli niemieckie różniło się od prawa polskiego głównie tem, że zwalniało od ciężarów prawa polskiego, nadawało wolność osobistą i swobodny do pewnego stopnia samorząd gminny.

Rozległa królewszczyzna powidzka przypadła przy podziale książętom kaliskim.

Bolesław Pobożny (ur. 1221, um. 1296), mąż błogosławionej Jolenty, wydał dnia 8. VI. 1243 w Gnieźnie dokument, w którym „mężowi rzetelnemu Baldwinowi” polecił przeprowadzić kolonizację na majątności książęcej w Powidzu. W tym celu oddał książę Baldwinowi 56 łanów z poleceniem, aby je rozdzielił pomiędzy osadników. Osada w ten sposób powstała miała korzystać ze wszystkich dogodności prawa magdeburskiego. Jako wzór według magdeburskich praw rządzonego osiedla miało służyć miasto Gniezno. Baldwin otrzymał dziedziczne wójtostwo na Powidzu i stał się tem samem duszą nowej osady. W nagrodę za trud sprowadzania i rozmieszczania osadników, wójt powidzki otrzymał zgóry 5 łanów wolnych. W miarę postępu parcelacji wolno było Baldwinowi zatrzymywać dla siebie każdy łan siódmy. Do prerogatyw wójta należało sądownictwo. Każdy trzeci denar, wpływający z kar nałożonych, miał przyspać wójtowi. Jemu też oddał książę młyn wolny,

łaźnię, jatki, targ szewski i rybacki oraz łąkę koło młyna położoną. Poza tem wolno było wójtowi utrzymywać stale dwóch rybaków, którzyby przez cały rok zapomocą małych sieci wykonywali rybołówstwo po całym jeziorze powidzkim. Wielkiej sieci wolno im było używać tylko w lecie i tylko w okolicy piaszczystego półwyspu. Nie zapomniał książę i o polowaniu na ptactwo i drobniejszą zwierzynę po lasach książęcych i ustąpił tegoż prawa także wójtowi.

Rola i uprawnienia dostały się wójtowi prawem dziedzicznym i mógł on tem dowolnie rozporządzać według własnego pożytku.

Osadnicy, którychby Baldwin sprowadził do Powidza, mieli być wolnymi przez lat 18 od wszelkich podatków i ciężarów. Czasokres ten rozpoczynał się z uroczystością św. Marcina 1243 i trwał aż do jesieni 1261. Po upływie tychże lat 18 zobowiązał książę osadników do płacenia rocznego czynszu na rzecz skarbu książęcego we wysokości 4 miar pszenicy, 4 miar żyta i owsa, oraz $\frac{1}{4}$ marki srebra z każdego łąnu.

W stosunku do kościoła książę ulg udzielić nie mógł i osadnicy byli zobowiązani płacić miejscowemu plebanowi 1 markę srebra w miejsce dziesięciny.

Kto był ów Baldwin, skąd się wziął w Polsce i kiedy zakończył życie swoje, niewiadomo. Może być, że przybył z Flandrji, gdzie imię Baldwin zachodzi dość często. Niewiedzieć także, skąd pochodzili nowi osadnicy powidzcy. Zdaje się być niewątpliwą rzeczą, że większość ich była cudzoziemcami.

Osada, której losy wola książęca Baldwinowi poruciła, musiała już przedtem istnieć. Baldwina zadaniem było, aby ją przekształcić, odpowiednio rozszerzyć, do prawa niemieckiego dostosować i osadnikami zaludnić. Okoliczność, iż książę poleca wzór brać z miasta Gniezna, przemawia za tem, że Powidz od r. 1243 miał być miastem. Zresztą prawo niemieckie z natury rzeczy nadawało się w pierwszym rzędzie dla miast. Zwało się też dlatego „ius stedense” — „Stadtrecht” czyli prawo miejskie.

Rok 1243 oznacza zatem nowy etap w rozwoju miasta Powidza. Pod okiem Baldwina wytyczono nowy plan miasta według reguł, jakimi się zwykli kierować osadnicy przybyli ze Zachodu. Wymierzono więc obszerny czworobok o równych ramionach jako rynek, postawiono w środku Krzyż, na którym widniała rękawica na znak, że wszystko dzieje się z wiedzą i wolą rządzącego księcia. Przedłużenia bocznych linii czworoboku tworzyły główne ulice. Opisana figura geometryczna powtarzała się w dalszym planie miasta tyle razy, ile obszar zabudowanych placów tego wymagał. Z lotu ptaka osiedle wyglądało jak szachownica, co jest charakterystyczną cechą dla wszystkich miejscowości zbudowanych według prawa magdeburskiego.

Przywilej z roku 1243 został potwierdzony przez królów: Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka r. 1464, Zygmunta Augusta r. 1563, Stefana Batorego 1582 i t. d.

III. Nadanie swobód pobliskim miejscowościom, Polanowie i Stawkom.

(Kod. Dypl. Wlkp. t. I. Nr. 563, str. 525 oraz t. III. Nr. 1551, str. 273)

Korzystne wyniki, osiągnięte przez książąt, zachęcały panów świeckich i duchownych do osadnictwa na posiadłościach prywatnych i kościelnych. Arcybiskup gnieźnieński Jakób, herbu świnka (1283—1314), otrzymał od ówczesnego księcia Wielkopolskiego Przemysława (* 1257, † 1296) wieś Polanowo, położoną w pobliżu Powidza. Dnia 10. V. r. 1286 nazwany Arcybiskup wydał w Gnieźnie przywilej, mocą którego sołtys ze Sokolnik, imieniem Waldkon, upoważniony został do przeprowadzenia parcelacji wsi Polanowa na prawie magdeburskim.

Aczkolwiek przytoczony dokument wyraża się bardzo pochlebnie o Waldkonie i jego zasługach wobec Arcybiskupa, to jednak warunki parcelacji na arcybiskupiem Polanowie były mniej korzystne niż na książęcym Powidzu. Czasokres zupełnej swobody i wolności oznaczono na lat 11, w ciągu których osadnicy mieli płacić Arcybiskupowi rocznie jednakże 2 Marki czyli 400 gramów srebra tytułem dziesięciny. W następnych latach czynsz roczny miał wynosić 6 miar pszenicy, 6 miar owsa, i $\frac{1}{4}$ Marki srebra z łąnu we-

dług miary i wagi używanej w Środzie (na Śląsku), przyczem dziesięcina zdaje się nie upadała.

Waldkon otrzymał jako sołtys dla siebie i swoich prawowitych następców 4 łany wolne, młyn na Studzieńcu, karczmę, jatki, prawo utrzymywania piekarza, szewca i kołodzieja. Pozatem ustąpiono mu 4 ogrody: „Wielki Ogród”, 2 znane „Winiary”, oraz 4-ty położony na przeciwko dworu. Do tego dodano uprawnienia łowieckie i bartnicze na terenach rolnych i leśnych całego Polanowa. Z każdej sprawy sądzonej przez sołtysa, trzeci denar wpływał do prywatnej kasy sołeckiej. Posiadłości i uprawnienia swoje mógł Waldkon względnie jego sukcesorowie każdego czasu sprzedać, zamienić lub zastawić.

I w tym wypadku nie chodziło o założenie jakiejś nowej osady na pustkowiu, a raczej o przeniesienie istniejącego już osiedla z prawa polskiego na prawo magdeburskie. Polanowo znane było przed r. 1286 i rozporządzał nim już Bolesław Pobożny na rzecz rycerza Stefana, bliżej nam nieznanego. Dokumentem wydanym w Poznaniu dnia 11. VI. 1279 Przemysław, książę Wielkopolski zatwierdził nazwanego Stefana w posiadaniu Polanowa. (Kod. Dypl. Włpl. tom I. str. 424 Nr. 485). Stefan z Polanowa umarł najwidoczniej krótko potem, skoro w r. 1286 właścicielem Polanowa było Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie z łaski Przemysława.

Całkiem inaczej rzecz się ma z osadnictwem w Dąbrowie, zwanej Stawki, później Zielątkowo, dzisiaj Wylątkowo. Otóż w chwili, gdy król Kazimierz Wielki przywilejem, danym w Gnieźnie dnia

2. XI. 1365, upoważnił Marcina, dziedzica Piotrowic, do parcelacji dwudziestu dwóch łąnów, położonych na północ od jeziora Niedzięgiel (dzisiaj jezioro Skorzęcińskie), okolica ta była pokryta wodami, mokradłami, zaroślami i głąchą puszczą. Chodziło więc o założenie całkiem nowego osiedla ludzkiego. To też warunki tak dla sołtysa, jak i dla osadników były w tym wypadku daleko korzystniejsze, aniżeli w poprzednio omawianych przywilejach.

Sołtys Marcin z Piotrowic otrzymał na własność za jednorazową zapłatą dwóch Marek w groszach: sołectwo, 4 łąny roli wraz z karczmą, jeziorko zwane Stawek, łąki okalające rzeczony stawek aż po miejsce noszące nazwę „Kleszczów Kierz“, i trzecią część wszelkiego rodzaju opłat sądowych. Pozatem hojny Władca upoważnił Marcina do wykonywania rybostwa na jeziorze Niedzięgiel, łowów na zające i sarny, oraz bartnictwa w lasach przyległych, nad którem sołtys stawski otrzymał pewnego rodzaju nadzór, za co pobierać miał każdy trzeci grosz, z wpływów leśnych. Wreszcie wykonywać miał sądownictwo wszelkiego rodzaju, nawet w sprawach gardłowych, nad mieszkańcami osiedlającymi się na rzeczonych 22-óch łąnach, sam zaś odpowiedzialny był jedynie i wyłącznie przed królem, względnie Walnym Zjazdem królewskim, i to tylko w ramach prawa magdeburskiego. Na wypadek wyprawy wojennej winien się sołtys stawić konno do dyspozycji królewskiej.

Osadnikom został nałożony obowiązek płacenia rocznego czynszu w kwocie 6 skojców do skarbu królewskiego, a 3 skojców Kościołowi tytułem dziesięciny

1 skojec albo skot = 2 grosze = 30 fen. niem. przedw.
= 75 groszy polskich dzisiejszych. Poza tem na każdą
Wielkanoc mieli odstawiać $\frac{1}{2}$ kopy jaj, 3 kurczęta
i połęć mięsa, wartości 8 groszy.

Nakoniec powinni byli trzy razy do roku wysta-
wić dwa śniadania a sołtys jedno śniadanie, i to
w czasie, kiedy odbywały się Sądy Walne. Wolno
było śniadania spłacać gotówką, w którymto wypadku
za każde śniadanie policzono groszy 8. Warunek co
do śniadań miał obowiązywać po wieczne czasy.

Sołtys Marcin z Piotrowic upoważniony był do
rozporządzania rolami i uprawnieniami według wła-
snego uznania. Mógł je zatem sprzedąć, zamienić,
zastawić lub podarować, kierując się przytem jedy-
nie własnym interesem.

Powyższy przywilej został zatwierdzony przez
króla Zygmunta I w Toruniu dn. 1. II. 1520 r. na
prośbę Piotra i Barbary Karskich ze Zielątkowa,
którzy w tym roku najwidoczniej byli w posiadaniu
sołectwa na Stawkach. Zaznaczyć przy tej sposobno-
ści należy, że osada, powstała na mocy przywileju
z dn. 2. XI. 1365 r., w późniejszych latach nosiła
przeważnie nazwę Zielątkowo.

V. Dzieje Powidza od 1243—1464 r.

Baldwin nie zawiódł nadziei, jaką położył w nim książę kaliski Bolesław. Powierzona mu osada zaczęła się pod jego kierownictwem urządzać i rozwijać pomyślnie. Powidz używał pieczęci wykazującej złotą koronę w czerwonym polu.

Ilu osadników sprowadził Baldwin do Powidza, o tem niełatwo dzisiaj coś powiedzieć. Sądząc po tem, że zwykle każdy nowo przybyły osadnik otrzymywał po jednym łanie, możnaby wnioskować, iż Baldwinowy Powidz liczył około 50 samodzielnych gospodarstw rolnych. Pozatem byli niewątpliwie też i rzemieślnicy samodzielni, którzy rolnictwem się nie trudnili.

Pierwszą troską mieszkańców było z pewnością utworzenia władzy miejskiej czyli Magistratu, skoro przysługiwał im dość rozległy samorząd gminny. Wzorem miało być miasto Gniezno oraz urzędownie miasta niemieckich. Na czele samorządu miejskiego stanął wójt. Obok niego istniała tak zwana ława, składająca się z siedmiu członków zwanych ławnikami. Wójt dzierżył swoje stanowisko prawem dziedzicznym. Ławników wybierano każdego roku. Ława tworzyła właściwy sąd miejski i rozstrzygała w sprawach po-

mniejszych wykroczeń oraz w sprawach polubowych.

Obok wójta i ławy pojawiła się wnet rada miejska i stała się właściwem przedstawicielstwem miasta. Weszli do niej członkowie najwybitniejszych rodzin w mieście. W niektórych miastach wybór rajców należał do dziedzica. W Powidzu książę nie zastrzegł sobie prawa wyboru lub zatwierdzenia rajców miejskich. To też dopiero pod koniec Rzeczypospolitej posłyszemy o sporach na ten temat w Powidzu.

Wójt dziedziczny ustępuje w administracji miejskiej dość rychło wybieralnemu burmistrzowi-proconsul. A stało się to dlatego, że wójt otrzymał za wiele praw, a za mało siły, aby był w stanie utrzymać się przy swoich uprawnieniach wobec współosadników. I w Powidzu umiano niebawem usunąć wójta i ławników, a zastąpić ich burmistrzem i radą miejską. Prócz Baldwina znamy jeszcze Mikołaja, który w charakterze wójta powidzkiego dnia 28. XII. 1352 r. podpisał się jako świadek na dokumencie dotyczącym klasztoru trzemeszeńskiego. Obok Mikołaja znachodzimy podpis obywatela Macieja z Powidza, który może jest ławnikiem, a może nawet już burmistrzem powidzkim (Kod. Dypl. Wlkp. tom. III, Nr. 1315). Wójtostwo jako instytucja przetrwało aż do końca Rzeczypospolitej Polski z tą jednak różnicą, że wójt nie zajmował się zarządem miasta, a prowadził miejskie księgi gruntowe i zwano go także landwójtem.

Burmistrzowi zatem i radzie miejskiej przypadł w udziale obowiązek kształtowania stosunków życio-

wych tak wewnątrz gminy, jak i nazewnątrz wobec czynników równorzędnych i nadrzędnych, i to w ramach obowiązującego prawa. Na wewnątrz gminy działa się to przez t. zw. wilkierze czyli statuty, które uchwalala rada miejska zgodnie z przepisami prawa magdeburskiego. Nazewnątrz należało szukać zgodnego pożycia sąsiedzkiego z dzierżycielem starostwa powidzkiego, z kościołem parafjalnym, rycerstwem okolicznem i t. d.

W ręku rady i burmistrza spoczywał zatem całkowity zarząd miejski, policja, zarząd dochodami gminy, obowiązek ściągania czynszu dla skarbu królewskiego, czuwania nad przywilejami miejskimi, a w szczególności zabiegi około potwierdzenia tychże przywilejów przez każdorazowego Króla Polskiego i windykowanie ich w sądach czyto duchownych czy świeckich.

Z wewnętrżnych urządzeń miejskich należy wspomnieć szkołę, której istnienie stwierdza z wszelką pewnością wyrok Konsystorza Gnieźnieńskiego w roku 1441, przysadzając prawo obsadzania posady nauczycielskiej samemu plebanowi powidzkiemu naprzeciw uroszczeniom starszizny miasta Powidza.

Poza rolami, które dokumentem z 1243 r. przekazane zostały wójtowi i osadnikom, pozostał jeszcze duży areał ról, lasów i jezior w posiadaniu królewskim. Włości te złączono razem i nazwano starostwem powidzkim. Było to t. zw. starostwo niegrodowe czyli „*panis bene merentium*” t. j. chleb dla dobrze zasłużonych obywateli. Król Polski, pragnący kogoś wynagrodzić za szczególne zasługi, nadawał tego ro-

dzaju starostwa jako dożywocie. Około r. 1426 występuje rycerz Mroczkon z Łopuchowa w charakterze dzierżyciela starostwa powidzkiego i przeprowadza z mieszczanami zamianę pewnych pastwisk. Mianowicie mieszczanie otrzymali zarośla zwane Olszyną od Mroczkona, a oddali mu t. zw. Bielawy, które Mroczkon wcielił do majątności królewskiej Charbin. Dokument całej tej transakcji spisano na zamku powidzkim — in domo regali — w obecności plebana powidzkiego Borzysława i jego dwóch wikariuszów Stanisława i Bogusława dnia 15. I. 1426. Przywilej ten został potwierdzony przez królów: Władysława Jagiełłę w Koninie dnia 12. VIII. 1426. Zygmunta III. we Warszawie dnia 31. XII. 1624 r. i Władysława IV-go.

Z rycerskich majątności graniczyły z Powidzem wsie: Rzymachowo, Ruchocin i Wiekowo. Rzymachowo, pisane także Rzewiąchowo względnie Drzewiąchowo, w roku 1399 było w rękach ks. Jana Rzewiąchowskiego, skąd później powstała legenda, jakoby w Rzymachowie istniał kiedyś kościół. Ruchocin należał pod koniec XIV. stulecia do rodziny Drogośławiców, a później Pomianów. Wiekowo posiadali Nowinowie i Korabici.

Ustalenie przynależności Powidza pod względem polityczno-administracyjnym nastręcza poważne trudności szczególnie, gdy chodzi o czasokres najdawniejszych dziejów Polski. Że okolica ta była zamieszkałą, o tem świadczą pomiędzy innemi urny wykopywane w Powidzu i Ruchocinie. Trudno jednakże oznaczyć Opole a nawet Kastel-gród, do

którego zaliczano Powidz. To też jedni włączają Powidz do ziemi zbarskiej, drudzy do ziemi gnieźnieńskiej, a jeszcze inni do ziemi kaliskiej. Gnieźnieńskie władze kościelne zaliczały w roku 1408 Polanowo, położone na południe od Powidza, do ziemi zbarskiej. Ponieważ grodu Zbar czy Dzbarzs szukać należy na północ od Powidza, przeto całą okolicę Powidza trzeba uważać za część ziemi zbarskiej. Nazwa Skubarczew mocno przypomina Dzbarzs czy Zbar. W czasach, gdy pod tym względem w Polsce nastąpiły stosunki uregulowane, Powidz należał do powiatu kcyńskiego, a województwa kaliskiego. Tylko miejscowości Smolniki i Świdwówiec (dzisiaj Szydłowiec), położone na północ-wschód od jeziora powidzkiego, przynależały do województwa brzesko-kujawskiego.

Z zewnętrznych wypadków dziejowych dały się Powidzanom najwięcej we znaki wojny z Krzyżakami, a w szczególności krwawy napad krzyżacki z roku 1331. Wincz czyli Wincenty ze Szamotuł, rozgniewany na króla Łokietka za pozbawienie go starostwa wielkopolskiego na rzecz królewicza Kazimierza, pobudził Krzyżaków do nowej wojny przeciwko Polsce. W lipcu 1331 wpadli Krzyżacy pod dowództwem Tydryka (Teoderich) z Altenburga, Ottona z Lutterburga i Owerda-Anglika do Polski. Nie bawiąc się zdobywaniem zamków w Brześciu i Inowrocławiu, gdzie znaleźli mężny opór, hufce krzyżackie parły naprzód ku Pyzdrom, gdzie wtenczas przebywał królewicz Kazimierz. Wczas powiadomiony o grożącym niebezpieczeństwie, zdołał królewicz ująć do pobliskich

lasów. Ze zemsty za to Krzyżacy zniszczyli ogniem i mieczem wszystkie okoliczne miasta i wioski. Spłonęły więc Pyzdry, Konin, Słupca i inne miejscowości. Zniszczywszy następnie ziemię wielkopolską po obu stronach Warty, najeźdźcy uszli z ogromną zdobyczą bezkarnie poza Wisłę do Prus. Tegoż samego lata jeszcze wyruszyła do Polski główna siła krzyżacka, pustosząc miasta: Nakło, Żnin, Kłecko, Gniezno, Pobiedziska i Środę. Wyprawa ta skończyła się porażką Krzyżaków w okolicy Konina oraz klęskąadaną im pod Płowcami. (27. IX. 1331).

O zburzeniu Powidza w tej wojnie milczą co prawda znane nam kroniki. Zważywszy atoli, że droga z Prus ku Pyzdom prowadzi wzdłuż Gopła i jezior na południe od Gopła położonych, że Krzyżacy spalili Słupcę, zaledwie dwie mile na południe od Powidza położoną, że z jeziora powidzkiego wyłowiono miecz krzyżacki, nie ulega wątpliwości pobyt Krzyżaków w tamtejszych stronach. Król Kazimierz Wielki odnosił się do miasta Powidza z niezwykłą życzliwością, powołując się przytem na swego poprzednika Władysława Łokietka i zasługi Powidzan. Dowodem tego są przywileje, mocą których król Kazimierz W. w r. 1365 nadał względnie zatwierdził kościołowi powidzkiemu wieś Strzyżewo z wszystkimi dochodami i prawami, pozwolił na skolonizowanie wsi Stawki, a miastu samemu zatwierdził przywilej z r. 1243. Ponadto darował tenże król Kazimierz Powidzanom ogromną puszcę, położoną na północ od Powidza, na terenie której powstały później osiedla wylatkowskie, oraz dodał

prawo rybołówstwa na jeziorach: Niedzięgiel, Białe i Czarne. Stało się to w roku 1364. Przywilej odnośny spalił się prawie sto lat później, a król Kazimierz Jagiellończyk, wystawiając nowy dokument w Toruniu dnia 10. VIII. 1464 r., najprawdopodobniej darowiznę wielkiego swego imiennika rozszerzył i powiększył do tego stopnia, że niektórzy uważają go za darodawcę wsi Wylatkowa. Kościński i Wuttke, utrzymują, że złupienie Powidza przez Krzyżaków nastąpiło w czasie dwunastoletniej wojny pruskiej, a mianowicie około roku 1454. (1454—1466). Nieznamy jednakże żadnych dowodów na to, aby Zakon, atakowany na Pomorzu tak przez własnych poddanych jak i przez wojska Polskie, zapuszczał zagony swoje w głąb Polski aż pod Powidz i Pyzdry. Ks. Korytkowski i archiwariusz Warschauer zburzenie Powidza kładą na rok 1331, co wydaje się najzupełniej wiarogodnem, a co w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka wyraża się w następujących słowach: „de quo (mowa o Powidzu) sufficientia testimonia tot constant, quod oppidanos spoliatos, in vinculis inclusos in Prussia; ope divina adiuti fractis compedibus omnes unanimiter de carceribus exierunt et eos insequentes cruciferos ducentos bene armatos interemerunt et salvi ad propria redierunt” = „o którym to (Powidzu) dostateczne świadectwa stwierdzają tyle, że mieszczanie złupieni i do więzienia w Prusiech wtrąceni zostali; wsparci pomocą Bożą, więzy potargali, wszyscy jednomyślnie z więzienia uszli, goniących za sobą dwustu dobrze uzbrojonych Krzyżaków ubili, a sami zdrowo do domu powrócili”.

Kazimierz Jagiellończyk stwierdza ponadto, że poprzednie przywileje spaliły się Powidzanom krótko przed r. 1464, co zresztą nikogo nie zadziwi, jeśli się ma na uwadze, że nasze ówczesne miasta i miasteczka były budowane z drzewa i często stawały się pastwą płomieni.

Archiwum miasta Krakowa przechowuje dotąd niedrukowane orędzie Kazimierza Wielkiego*), wydane w Powidzu dnia 8. IX. 1356, w którym król zawiadamia wojewodów i kasztelanów Wielkopolski, iż na prośbę Jana, biskupa poznańskiego, potwierdza przywileje Łokietka i własny, uwalniające mieszkańców miasta biskupiego Słupcy od opłat pewnych i ceł. Wynika z tego, że król Kazimierz Wielki osobiście bawił w Powidzu w roku 1356.

*) Patrz: *Polityka Ruska Kazimierza Wielkiego*. Henryk Paszkiewicz 1925, str. 191.

V. Dar Kazimierzów.

Przywilej króla Kazimierza Jagiellończyka z dnia 10. VIII. 1464 jest dotąd jedynym źródłem wiadomości o bohaterskim wyczynie Powidzan oraz o nagrodzie, jaka ich za to spotkała. Oryginału Powidzanie nie posiadają i gdzieindziej go także nie opublikowano. Natomiast istnieje transumpt tego przywileju, sporządzony w Grodnie dnia 7. IX. 1729, podpisany własnoręcznie przez króla Augusta II-go, opatrzone pieczęcią Królestwa Polskiego i przechowywany w archiwum Poznańskim. Pozatem przywilej Kazimierza Jagiellończyka został wpisany do akt grodzkich w Koninie i podany do akt generalnego Starostwa Wielkopolskiego w Gnieźnie dnia 26. IV. 1633 r. Czynności tej dokonali ówczesny burmistrz powidzki Krzysztof Żyliński i pisarz powidzki Andrzej Kapelka z polecenia i w imieniu rajców, wójta, ławników i całego miasta Powidza. Wiarogodność przywileju nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż był badany nie tylko w kancelariach królewskich z okazji potwierdzeń, lecz także w sądach świeckich i duchownych z racji procesów prowadzonych przez mieszczan naprzeciwko tym wszystkim, którzy przywileje Powidza chcieli zmniejszyć i okroić.

Z dokumentu Kazimierza Jagiellończyka wynika niedwuznacznie:

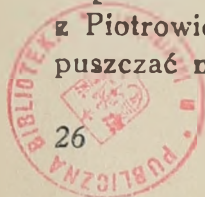
- a) że mieszczenie powidzcy odznaczyli się niegdyś we walce z Krzyżakami,
- b) że już król Władysław Łokietek bohaterstwo ich uznał i odpowiednio wynagrodził,
- c) że król Kazimierz Wielki wyraził to samo uznanie osobnym pisemnym przywilejem,
- d) że przywilej ten spłonął wraz z całym Powidzem krótko przed r. 1464,
- e) że król Kazimierz Jagiellończyk dokumentem, wydanym w Toruniu dnia 10. VIII. 1464, wszystkie darowizny poprzedników swoich Łokietka i Kazimierza W. nie tylko wznowił, ale ze względu na świeżą klęskę Powidzan powiększył i rozszerzył.

Tym sposobem przywilej toruński z r. 1464 wyrósł do rozmiarów „*magnae cartae libertatum*” miasta Powidza. Był on wyrazem woli królewskiej, aby „co dawne, zreformować, co zniszczone, przywrócić i rozszerzyć” i aby „wszystko tłumaczyć raczej na korzyść Powidzan, aniżeli na pożytek skarbu królewskiego”. Nic dziwnego, że Powidz strzegł tego przywileju jak żrenicy w oku, a uprawnień swoich bronił z niemniejszą zaciętością, niż niegdyś życia i wolności w potrzebie krzyżackiej. Król Kazimierz Jagiellończyk utwierdza więc Powidzan w spokojnem posiadaniu ról, lasów i pastwisk, jakie dotychczas mieli, poręcza im dawniejsze przywileje i swobody, gwarantuje zwolnienie od podwód, ceł, robót i napraw publicznych, przyrzeka, że na przyszłość będzie rzecznikiem i obrońcą swobód, mienia i pracy mie-

szczan powidzkich. Dalej pozwala król urządzać targi w Powidzu, a mieszczanom wykonywać rybołówstwo na jeziorze powidzkim. Wkońcu nadaje Powidzowi jako wieczystą zapomogę wieś Wylatkowo z wszelkimi prawami i użytkami, jakie oddawna do tejże wsi należały.

Dla wyjaśnienia podaję, że prawo polskie znało liczne ciężary i daniny krajowe, do których należały „podwody”, „myto” czyli cło, i „reparacje”. Gdy ksiązę wzgl. król wysłał jakiegoś gońca z rozkazem do odległego grodu, gdy jaki urzędnik grodowy wybrał się w podróż urzędową, trzeba mu było dostarczyć podwody czyli furmanki, względnie dobrego konia pod siodło. Prawo magdeburskie, a także przywilej z r. 1243 ciężaru tego nie zna. Widocznie w międzyczasie starano się Powidzanom narzucić ten ciężar, oparty na prawie polskiem, skoro zabiegali o uchylenie tegoż ciężaru. Cło czyli „myto” opłacali w Polsce kupcy na tych traktach handlowych, na których król gwarantował im bezpieczeństwo. Trakty takie z Pyzder przez Kcynię, Nakło ku Bałtykowi, oraz z Poznania przez Gniezno, na Konin i Łowicz, krzyżowały się w Powidzu, który najwidoczniej w tym czasie był siedzibą także przedsiębiorczych kupców. Przywilej toruński uwalniał kupców i towary powidzkie od wszelkich opłat celnych. Drogi handlowe, mosty na tychże traktach, zamki królewskie i grody obronne, wymagały napraw i odbudowy, do czego pociągano okoliczną ludność. Powidz posiadał przecież zameczek — domus regalis, w którym rezydował dzierżyciel starostwa powidzkiego (Mroczkon z Ło-

puchowa). Kazimierz Jagiellończyk uciążliwości te wszystkie uchylił, o ile dotyczyły mieszczan powidzkich. Z przyrzeczenia, że na przyszłość król sam chce być rzecznikiem i obrońcą swobód miasta Powidza, możnaby wnioskować, iż były czynniki, które zagwarantowane Powidzanom przywileje starały się ukrócić. Targi przyznane miastu miały ten skutek, że kupcy przejezdni musieli się w miasteczku zatrzymać, chociażby na jedną dobę, a towary, które wieźli, wyłożyć na sprzedaż. Przywilej z r. 1243 przyznawał prawo rybołówstwa na jeziorach powidzkich tylko wójtowi. Dokument toruński z r. 1464 prawo to rozszerzył na wszystkich mieszczan powidzkich. Wieś Wylatkowo należała do królewskich dóbr stołowych. Kiedy ją założono, niewiadomo. Faktem jest, że istniała już w r. 1392. Na północ graniczyła ze Stawkami, Zielątkowem i Skubarczewem, na zachód z jeziorem Niedzięgiel, na południe z rolami Powidzan i starostwa powidzkiego, na wschód ginęła w królewskiej puszczy leśnej. Gdy w r. 1392 jezioro Niedzięgiel przeszło w posiadanie konwentu OO. Cystersów w Łądzie, sołtysom wylatkowskim przysługiwało już prawo rybołówstwa na temże jeziorze, jak wynika ze sporu, który prowadzili posiedziciele sołectwa wylatkowskiego Maciej i Bogusz z Richardem, opatem łądzkim, a który to spór uparcie i z rozmaitym wynikiem podjęli mieszczenie powidzcy. Zważywszy, że dokument Kazimierza Wielkiego z r. 1365, dla Stawek wydany, nic nie wspomina o wsi Wylatkowo, z którą Marcinowi z Piotrowic nadane role przecież graniczyły, przypuszczać należy, że wieś Wylatkowo powstała na



zasadach prawa magdeburskiego w drugiej połowie XIV-go stulecia t. j. pomiędzy 1365 a 1399. Fakt, że należała do królewskich dóbr stołowych, wskazuje na to, iż pożytki i uprawnienia z nią związane, były w stosunku do okolicznych lasów i wód królewskich bardzo rozległe, z czego Powidzanie nie omieszkali korzystać w całej pełni, a to tem więcej, że wolą królewską było „aby wszystko tłumaczyć raczej na korzyść Powidzan, aniżeli na pożytek skarbu królewskiego”.

VI. Powidz aż do rozbioru Polski

i jego stosunek do starostwa, kościoła i konwentu.

Przywilej Kaźmierzowy wyniósł Powidzan tak wysoko, że do zupełnego zrównania ich z ówczesną szlachtą brakowało im tylko klejnotu szlacheckiego. Posiadali przecież wieś, której obszar w rolach, łąkach, pastwiskach i lasach przekraczał 1500 hektarów. Miastu, które rozporządzało takim arealem gruntów, nadających się do parcelacji, nigdy nie mogło grozić przeludnienie. Niechybnie młodzi Powidzanie osiedlali się na Wylatkowie, gdy im trudno było założyć własny warsztat pracy w mieście rodzinnem. Tym sposobem powstały wylatkowskie Wybudowania, wylatkowskie Huby czy Budy, Radanie, Słoszewy. Z drugiej strony nawet w latach klęsk żywiołowych rybne jeziora i rozległe bory dostatecznie zabezpieczały ludność przed niedostatkiem i głodem. Wreszcie czynsz pobierany od kmieci wylatkowskich, starczył na utrzymanie burmistrza, pisarza i sługi miejskiego. Sołectwem dawniejszych Stawek, później Zielątkowa, nierozporządzali Powidzanie. Król Stanisław August Poniatowski obdarzył temże sołectwem najpierw Ignacego Dąbskiego a po nim Ferdynanda Ciszewskiego. Ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z Wylatkowem

Powidzanie bacznie obserwowali wszelkie zmiany na Zielątkowie. Zwolnienie od wszelkich świadczeń ręcznych i sprzężajnych, od opłat i ceł na rzecz Skarbu, przypomina aż do złudzenia złotą wolność ówczesnej szlachty polskiej. Nic dziwnego, że Powidzan było stać na to, aby na dworze królewskim mieć szczególnych orędowników i z każdą sprawą dotrzeć aż do samego króla. Szczególniej zależało im na tem, aby nic nie uronić z dawniejszych praw i przywilejów. Przywilej o zwolnieniu od podwód zatwierdził im osobnym dokumentem król Zygmunt III. dn. 30. III. 1624. Darowiznę wsi Wylatkowa zatwierdzili kolejno królowie: Stefan Batory 20. XI. 1582, Zygmunt III. dn. 20. XI. 1624, Władysław IV. dn. 10. VII. 1633, August II. dn. 7. IX. 1729, Stanisław August Poniatowski dn. 20. VII. 1778. Nawet na wypadek pożaru i grabieży starali się ubezpieczyć swoje przywileje przez to, że podawali je do akt grodzkich z prośbą o zapisanie. Zwało się to wówczas oblatą. Ponieważ do powiatowych akt grodzkich w Kcyni mieli za daleko, więc korzystali z bliższych sąsiednich grodów w Koninie lub Gnieźnie, co nie sprzeciwiało się ówczesnym przepisom prawnym.

Wewnętrzny rozwój i strukturę społeczną samego miasta trudno dzisiaj szczegółowo odtworzyć dla braku ksiąg miejskich, protokołów i rachunków z tamtych czasów. Trzeba w tym względzie zadowolić się ułamkowemi wiadomościami czerpanemi ze źródeł pośrednich, naprzykład z lustracyj starostwa powidzkiego, wizytacyj tamtejszego kościoła, z dziejów konwentu OO. Cystersów w Łądzie oraz akt proce-

sowych, zachowanych bądźto w Powidzu, bądź w sądach duchownych konsystorzów gnieźnieńskiego czy kaliskiego lub Nuncjatury w Warszawie. Jeżeli interesy miasta, starostwa i kościoła, skazanych na mniej lub więcej zgodne pożycia sąsiedzkie, niekiedy się ścierały, to wobec konwentu OO. Cystersów, do których należało jezioro Niedzięgiel, burmistrz, starosta i pleban występowali zazwyczaj zgodnie, jako że wszystkim przysługiwały pewne starodawne uprawnień do tegoż jeziora.

Lustracje czyli rewizje dóbr królewskich zostały nakazane w całej Polsce uchwałami Sejmów z lat 1561, 1562 i 1601. Zadaniem ich było objerzenie i szczegółowy opis tychże dóbr z uwzględnieniem stanu budynków, zasiewów, zbiorów, uprawnień, granic i powinności poddanych, a to celem stwierdzenia dochodowości ogólnej i wymierzenia tak zwanej kwarty czyli czwartej części, którą dzierżyciel powinien był wpłacać każdego roku do Skarbu koronnego na utrzymanie stałego wojska. Lustracje z drugiej połowy XVI i XVII wieku były bardzo szczegółowe i zawierają niezmiernie ciekawy materiał do dziejów naszej gospodarki rolnej, leśnej i wodnej. Były one przeprowadzane także w dobrach starostwa powidzkiego. Ze względu na prawno-publiczne znaczenie, akt ten był przedmiotem szczególniejszego zainteresowania tak władz miejskich jak i kościelnych w Powidzu. Zdarzało się też, że kościół i miasto wspólnymi siłami bronili się przeciwko zaborczości nietyle starostów powidzkich, ile raczej ich dzierżawców, pragnących się jaknajprędzej wzbogacić.

Czem dla dóbr królewskich były lustracje, tem dla kościołów i majątków duchownych były wizytacje, z tą chyba różnicą, że wizytacje obejmowały nietylko stronę materialną wizytowanego obiektu, ale dokładnie wnikały także w sprawy moralne poszczególnych osób prawnych i fizycznych. Wizytacje zatem rzucają bardzo intensywne światło na dawniejsze stosunki materialne i obyczajowe. W Powidzu były one przeprowadzane dość często.

Konwent OO. Cystersów w Łądzie posiadał w okolicy Powidza znaczne majątności, do których między innymi należały jeziora Niedzięgiel, Białe i Czarne. Spory o uprawnienia na tychże wodach utrudniał fakt, że opat ładzki nie podlegał jurysdykcji biskupiej, i że dość miał środków, aby swoje roszczenia wydatnie popierać przed najwyższymi władzami kościelnymi. To też procesy o rybołówstwo przedłużały się bez końca i załatwione zostały dopiero za czasów pruskich. Wkońcu należy uwzględnić jeszcze dzieje sąsiednich miast i miasteczek, pomiędzy którymi a Powidzem istniała żywa wymiana dóbr materialnych i duchowych.

Z powyższych źródeł udało się stwierdzić, że wpośród większości rolniczej w Powidzu istnieli także rzemieślnicy, przemysłowcy i kupcy, wszyscy wyznania rzym.-katolickiego. Tworzyli oni od niepamiętnych czasów tak zwany „cech pospolity”. Miał on oddzielne swoje ustawy, składające się z 28 rozdziałów. Cech ten stał się później wzorem dla podobnych zrzeszeń rzemieślniczo - przemysłowych po innych miasteczkach, jak np. w Mielżynie. W Po-

widzu samym „cech pospolity” wywierał niewątpliwie znaczny wpływ na kształtowanie się miejscowych warunków ustrojowych, gospodarczych i społecznych. W roku 1597 powstała konfraternja św. Anny, a w r. 1727 bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Ostatnie dwa stowarzyszenia oddziaływały głównie na życie religijno-moralne.

Przechowały się wiadomości, że starostwo powidzkie około r. 1500 dzierżył Michał z Budzisławia, a po nim jego synowie. Rodzina ta czuła się tak pewną w posiadaniu starostwa powidzkiego, że postarała się o przeniesienie przez siebie uposażonej prebendy duchownej z Zadzimia do Powidza. W pierwszej połowie XVII-go stulecia starostą powidzkim był Łukasz Mielżyński, a po nim Jan Koźmiński, przeciwko któremu mieszczanie zanosili do króla Władysława IV-go skargi z tym skutkiem, że reskrypt tegoż monarchy, wydany w Oszmianie dnia 27. VII. 1633 wyznaczył osobną komisję do ponownego zlustrowania dóbr królewskich w Powidzu. Lustracja dokonana w r. 1661 miała szczególnie doniosłe znaczenie dla mieszczan powidzkich. Postarali się więc w kancelarji Skarbu koronnego we Warszawie o kopję i przedłożyli ją w Gnieźnie do wpisu do ksiąg grodzkich dnia 24. VI. 1730 r. Krótco po r. 1700 występuje Franciszek Kąsinowski w charakterze starosty powidzkiego. Po nim następuje Kazimierz Cielecki, ożeniony z Katarzyną z Kąsinowskich, która po śmierci swego męża Kazimierza za zgodą króla Augusta III-go ustąpiła swoich praw do tegoż starostwa powidzkiego Marcjanowi Radońskiemu. Po

Marcjanie odziedziczył rzeczzone dobra z wolą króla Stanisława Poniatowskiego, Kazimierz Radoński, generał we wojsku koronnym i kawaler orderu św. Stanisława. Pod koniec XVIII-go stulecia Prusacy zastali na starostwie powidzkim Gajewskiego, jako dzierżawcę. Prócz lasów i jezior należały do starostwa następujące miejscowości: Powidz Dwór, Powidz Niezgoda, Powidzka Huta, Przybrodzin albo Przybroda, Smolniki, Szydłowiec, Charbin i Rudunek folwark. Dochód starostwa wynosił około 2500 zł rocznie; kwarty na wojsko stałe płacono 544 zł.

Kazimierz na Radoniu Radoński był człowiekiem postępowym i lojalnym sąsiadem. Pragnął podnieść dochodowość starostwa powidzkiego przez uprzemysłowienie mało urodzajnych pól. Wykorzystując wodę i piaski, założył fabrykę szkła, o czym świadczy do dziś nazwa Powidzka Huta. Szydłowiec, Smolniki i Hutę wydzierżawił Bernsdorfom, którzy przemysłowe zabiegi Radońskiego urzeczywistniali i finansowali. Pozatem przyczynił się poważnie do tego, że przystąpiono nareszcie do rzeczowego rozwikłania sporów granicznych, jakie w ciągu długich lat się nagromadziły. Były one ciąglem zarzewiem niezgody pomiędzy starostwem z jednej, a kościołem i mieszkańcami z drugiej strony. Prawdopodobnie nie bez współpracy Radońskiego król Stanisław August Poniatowski wydał następujący reskrypt, który dla zilustrowania w sądach ówczesnych używanego stylu w całości przytaczam:

STANISŁAW AUGUST

z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę litewski

ruski, pruski, mazowiecki, żmucki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czernichowski.

Oznajmiamy niniejszym listem naszym wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, iż zapozwani byli przed Nas i sądy Nasze asesorskie koronne, listem pozwu mandatu Naszego zanie sławetni burmistrz, radni, wójt, ławnicy, cały magistrat i pospólstwo miasteczka Naszego Powidza — z sprawy niżej wyrażonej — na popieranie urodzonego Kazimierza Radońskiego, w wojsku koronnym generała, Orderu św. Stanisława kawalera, starosty powidzkiego, — Anastazego Łochockiego przeszłego, Bonawentury Gajewskiego, teraźniejszego starostwa powidzkiego dzierżawców, do widzenia i przysłuchania się. (Idzie o to, aby) dekret w sądach Naszych pod dniem 23. miesiąca lipca roku 1787 między powodami a pozwanymi zapadły, komisją na grunt miasteczka Naszego Powidza naznaczającą, do skutku przywieść, — komportacją wszystkich dokumentów, całość gruntów tak miejskich jako i starościńskich okazujących i jakimkolwiek sposobem do sprawy niniejszej należących, do rąk pozwanych już po komisji w roku 1782 odbytej — doszłych — (uskutecznić), tudzież sprawiedliwe komportowanie tychże dokumentów, przez pozwanych w sumarjuśszach na terminie wyżej wyrażonym komisji umieszczonych i zaprzysiężonych znajdujących się, inkwizycji na tymże terminie komisji wyprowadzonych — naznaczyć, — powinności do starostwa powidzkiego należące powodowi czynić nakazać, — przy gruntach

do starostwa powidzkiego na mocy dokumentów i własnościach starościńskich zachować, w powództwie pozwanych niesłusznie czy słusznie uznać, kary za niesłuszne do sądu Naszego pozywanie wskazać i to, co prawo i sprawiedliwość wymagać będzie, postanowić, jako o tem pomieniony pozew i jego zeznanie przed księgami grodzkimi gnieźnieńskimi pod dniem 1. miesiąca kwietnia roku niniejszego 1789 uczynione, szerzej w sobie opiewa.

Na dzisiejszym tedy terminie, z zachowania i przypozwu słusznie przypadającym, gdy strony, to jest zanie sławetni burmistrz, radni, cały magistrat porządku i pospólstwo miasteczka Naszego Powidza powodowie — pozwani i przypowiadający się przez urodzonego Antoniego Opalewskiego, — urodzeni zaś Kaźmierz Radoński w wojsku koronnym generał, starosta powidzki, Anastazy Łochocki przeszły i Bonawentura Gajewski, terażniejszy tegoż starostwa powidzkiego dzierżawcy, — pozwani i powodowie —, przez urodzonego Cyprjana Sowińskiego, — wielebny Józef Olbrych, proboszcz powidzki — pozwany i powód —, przez urodzonego Stanisława Kuchowskiego, — przed Nami i sądami Naszemi stawały i tegoż terminu pilnowały, — My z panami radcami, asesorami i w prawie biegłymi Naszymi pozwy stron do sądu niniejszego wydane rozsądzając, sporów tychże stron wysłuchawszy, — ponieważ dekret sądu Naszego pod dniem 29. miesiąca stycznia roku 1787 między stronami zapadły, dla zatrudnienia wielmożnych i urodzonych komisarzy swego nie otrzymał skutku, — przeto końcem tegoż dekretu uskutecznienia i do

egzekucji przyprowadzenia, potrzebną być znowu komisję uznajemy i na jej odprawienie komisarzy w przeszłym dekrete wyrażonych, do których jeszcze wielmożnych Józefa Mielżyńskiego poznańskiego, Józefa Mycielskiego inowrocławskiego, Józefa Moszczyńskiego lendzkiego, Adama Kwileckiego przemęckiego, Kazimierza Bogatko, kowalskiego kasztelanów, wielbnego Rafała Modlibowskiego, dziekana i proboszcza słupeckiego, i urodzonych Józefa Skórzewskiego starostę, Józefa Radziwińskiego, sędziego ziemskiego gnieźnieńskich, Ignacego Zakrzewskiego poznańskiego, Felicjana Niegolewskiego wschowskiego stolników, Ksawerego Chłapowskiego, podczaszego wschowskiego, Antoniego Różnowskiego, pisarza ziemskiego gnieźnieńskiego, Lipskiego generał-majora wojsk koronnych, Kajetana Stablewskiego komornika granicznego gnieźnieńskiego, Stanisława Dorpowskiego mocą sądu Naszego za komisarzy przydajemy, — wyznaczamy, — którym to komisarzom, aby oni czas między sobą upatrzwszy, w miesiącu jednak lipcu roku terażniejszego przypadającym, za obwieszczeniem jednak stron o dniu przyszłej komisji, dwoma niedzielami przed terminem tejże komisji odbywać się mającej, wydać mianym i w księgach własnego powiatu przez woźnego o położeniu takowego obwieszczenia zeznać mianym, — do miasteczka Naszego Powidza zjechali i tam na ratuszu lub na miejscu, które im się wygodniejsze zdawać będzie, na nieprzytomność niektórych z pomiędzy siebie — aby tylko jeden znajdował się, — nie oglądając się, władzę swą komisarską zafundowawszy, strony oraz

przypoznać mianych przed siebie przywołać kazali lub kazał i dekret przeszły podług reguły tegoż przepisany we wszystkim do zupełnego skutku, przecinając wszelkie przedłużenie i nie czyniąc żadnego już odłożenia, ani na niestawienie którejkolwiek bądź strony zaważając, wolne tylko od ostatecznej samej decyzji stronie uciążonej się być mieniącej odwołanie się do sądów Naszych zostawiając, — przywiedli albo przywiódł. Spór przytem między miasteczkiem Powidzem i urodzonym starostą względem rozmiaru gruntów miejskich, jaką miarą też pola miejskie czyli na łan czyli na włókę być mają mierzone, załatwiając, punkt ten do przyszłej tejże komisji czyli wielmożnych i urodzonych komisarzy odsyłamy, zalecając onymże, aby po złożeniu przez strony dokumentów i na rzetelność komportowania onych zaprzysiężeniu, z tychże dokumentów i używszy urodzonego któregokolwiek geometra przysięgłego, kosztem wspólnym przez strony sprowadzić się, że mianego, z starszych miedz, bądź pól wójtowskich, bądź plebańskich powidzkich, miarę łanu albo włóki tam używanej i jaka być ma, dochodzić i wyszukać starali się albo starał, a wynalazłszy pola jakowe w starych i dawnych miedzach swych, od granicy do granicy zawarte, chociażby i w części zarosłe będąc, — toż pole nadmienionemu urodzonemu geometrze rozmierzyć nakazali lub nakazał i takowy wymiar onego z dokumentami kombinując, jakaby miara łanu czyli włóki wypadła, tą ustanowili i uderminowali czy ustanowił i udeterminował, i takową miarą pola i grunta miejskie temuż urodzonemu

geometrze wymierzyć zlecili lub zlecił, dzieło swe komisarskie z wizją i wymiarem utworzyli lub utworzył, inkwizycje zaś w zapieczętowanych rotulach stronom wydali lub wydał. Nadto stronom obiema t. j. tak urodzonemu staroście i starostwa dzierżawcy, jako i miasteczku i mieszczanom powidzkim, aby lasów do miasteczka należących nie wycinali, aby tylko leżałe drzewo ciż mieszczanie na opał aż do decyzji ostatecznej sprawy tej brali, pod karami na niesłuchających najwyższych wyroków sądowych i nagrodzeniem szkód, komu przynależeć będzie, zakazujemy mocą niniejszego dekretu Naszego, na co dla lepszej wiary pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Działo się w Warszawie, w pałacu Rzeczypospolitej w sobotę t. j. dnia 25. miesiąca kwietnia, roku Pańskiego 1789, panowania zaś Naszego XXV roku".

Powyższy dokument został z polecenia króla Stanisława Augusta wygotowany i pieczęcią królewską opatrzony przez ówczesnego wielkiego kanclerza koronnego Hiacentego hr. Nałęcz z Machałowa Małachowskiego, Rudoszyckiego, Grodziskiego, Samieskiego starostę, a spisany ręką Jędrzeja Przeździeckiego, sądów Jego Królewskiej Mości asesorskich koronnego pisarza.

Termin powyższym dekretem naznaczony odbył się pod przewodnictwem Mielżyńskiego z udziałem Jaraczewskiego, Konopki i ks. Modlibowskiego dwa razy: raz 15. września 1790, drugi raz 8. I. 1791. Dalszym kłótniom położyli kres Prusacy.

Dodać należy, że po wsiach starościńskich t. j. w Charbinie, Szydłowcu, Przybrodzinie i Ostrowie były sołectwa i osady kmiecie, czyli, że osiedla te korzystały także z praw magdeburskich, o ile na to zezwalał interes starosty. W Szydłowcu istniały widocznie niezwykle trudne warunki egzystencji, skoro wizytacja z połowy XVI w. zaznacza, że kmiecie tamtejsi ciągle uciekali.

Innem źródłem niepokoїв w Powidzu były opłaty na rzecz kościoła i sług kościelnych. Opłaty te wyrażały się w tak zwanej dziesięcinie i mesznm. Dziesięcinę t. j. $\frac{1}{10}$ część dochodu płacono w naturaljach z roli, zaś w gotówce z posiadłości miejskich i z innego rodzaju dochodów. Dziesięcinę dzielono na cztery części, przeznaczając $\frac{1}{4}$ na utrzymanie biskupa, $\frac{1}{4}$ na utrzymanie plebana, $\frac{1}{4}$ na ubogich i $\frac{1}{4}$ na budowę kościoła. Mesznę (missalia) uiszczano przeważnie także w ziemiopłodach i szła ona na utrzymanie miejscowego duchowieństwa. W Powidzu płacono i dziesięcinę i mesznę, przyczem spierano się raz o zasadę płacenia, innym razem o miarę, którą miano stosować. I w tej sprawie odwołali się Powidzanie aż do króla. Kazimierz Jagiellończyk polecił pismem wydanym w r. 1447 oficjałowi kaliskiemu, aby spór ten załatwił, stawiając za warunek, iż mieszczanie będą wolni od płacenia mesznego, jeżeli złożą przysięgę, że tej daniny nigdy nie płacili. Mieszczanie nie chcieli złożyć tej przysięgi. To też zapadł wyrok skazujący ich na oddawanie mesznego. W dwa lata później spory o mesznę wybuchły na nowo, przyczem mieszczanie podnieśli zarzut nie-

prawidłowego administrowania kasą kościelną. Wobec tego zarządził konsystorz gnieźnieński, aby sprawiono do przechowywania pieniędzy i kosztowności kościelnych osobną skrzynię z trzema zamkami, od których pleban miał mieć jeden klucz, a dwa inne prowizorowie i mieszczanie. Nieporozumienia w sprawie mesznego powtarzały się w latach 1600, 1670 i 1744 i były przedmiotem dochodzeń w sądach duchownych.

Na utrzymanie organisty, który pełnił zarazem obowiązki nauczyciela, płacili mieszczanie z każdego domu po 4 obole = $\frac{1}{4}$ grosza (kwartnik) = ok 6 fen. niem. przedwoj. = ok. 10 groszy dzisiejszych.

Dalszem źródłem sporów w Powidzu było prawo propinacji t. j. wyrabianie napojów, szczególnie piwa. O prawo propinacji klócili się: starosta, mieszczanie i pleban, z których każdy utrzymywał karczmę na swoich posiadłościach. Wreszcie i młyny, czyto wodne, czy siłą zwierzęcą pędzone, czy też wreszcie wiatrem obracane (wiatraki), były przedmiotem nieporozumień, a nawet procesów.

O sporach religijnych nic nie słyhać w Powidzu. Prawdopodobnie ich nie było. Żydom nie wolno było osiedlać się w tem mieście.

W końcu XVI. wieku musiała nawiedzić tamtejszą okolicę jakaś bardzo sroga klęska, może morowe powietrze, gdyż wizytacja arcybiskupa Łaskiego zanotowała miejscowości całkiem opustoszałe, na przykład Rzymachowo i Szydłowiec. Zresztą morowe powietrze, pożogi i srogie bardzo warunki

atmosferyczne nie były rzadkością w tamtych czasach i stronach. Spory z kościołem były w Powidzu zazwyczaj tylko odgłosem walki, jaką kościół staczać musiał od czasu do czasu w całej Polsce. Szczególniejsze nasilenie tych sporów nastąpiło w tej miejscowości dopiero około 1763, gdy starodawne bractwo św. Anny uległo daleko idącej reorganizacji. Pokazało się przytem, że majątek bracki został rozgrabiony, i trzeba go było dopiero rewindykować z rąk poszczególnych mieszczan, co oczywiście narobiło dużo złej krwi. W tej sprawie zjeżdżały do Powidza po kilka razy osobne komisje konsystorskie, celem badania położenia spornych gruntów i dokumentów odnośnych oraz wysłuchania świadków. Zdaje się, że i tym zatargom kres położył zabór pruski.

Do starostwa powidzkiego należało jezioro Powidzkie, zaliczone już przez Długosza do największych jezior w Polsce. Po Gople i Trłagu przychodzi w Poznańskim jezioro Powidzkie, jeśli obszar ma się na uwadze. Obejmuje ono jeszcze dzisiaj około 6000 mórg, co do głębokości, to ta miejscami sięga ponad 20 metrów. Wody powidzkie obfitowały w niezliczoną ilość najrozmaitszych ryb. Kilku centnarowe sumy nie były tutaj rzadkością. Poza ogromną ilością raków napotymano na pewnego rodzaju rybę, zwaną po łacinie *squilla*, której dzisiaj już niema. (Kod. Dypl. Wlkpl. tom I nr. 176 i tom III nr. 1550). Na wodach tych przysługiwało nieograniczone rybołówstwo staroście powidzkiemu względnie dzierżawcy tegoż starostwa. Pozatem mogli z prawa tego ko-

rzystać w mniejszym stopniu wójt i pleban powidzcy. Sołtysi polanowski, rzymachowski, przybrodzki, ostrowski i smolnicki również mieli pewne uprawnienia. Wreszcie wszyscy mieszkańcy miasta Powidza mieli dostęp do wód, ryb i raków jeziora Powidzkiego, chociaż w ograniczonej mierze. Każda dziesiąta ryba, bezwzględnie na to, kto ją ułowił, należała się plebanowi z tytułu dziesięciny. Wszystko to tworzyło tego rodzaju splot uprawnień i sprzecznych interesów, że trudno było uniknąć groźnych powikłań i niebezpiecznych zatargów — mianowicie, gdy istotny stan rzeczy uległ pewnym zmianom w ciągu długich lat, lub pod wpływem zewnętrznych czynników. Król Kazimierz Jagiellończyk dwukrotnie wkraczał w spory wybuchłe na tem tle pomiędzy plebanem powidzkim ks. Grylewskim, a dzierżawcą starostwa tamże, Janem Ralewskim. Pierwszy dekret królewski pochodzi z roku 1468 i skierowany był do ówczesnego kasztelana poznańskiego Piotra Szamotulskiego, z poleceniem uśmierzenia powstałego na wodach powidzkich sporu. Drugi reskrypt dotyczył tej samej sprawy i był wydany tegoż samego roku pod adresem generalnego oficjału gnieźnieńskiego ks. Piotra Pniewskiego. Trzysta lat później zatarg o rybolóstwo i dziesięcinę rybną zaostriżył się ponownie i był przedmiotem procesu pomiędzy ks. Żabiczem, a dzierżawcą starostwa Rudnickim i magistratem miasta Powidza. Gdy w roku 1780 rybacy powidzcy pociągnięci zostali do odpowiedzialności za to, że nie oddawali przepisanej dziesięciny rybnej, bronili się tem, że przez trzy lata okupacji pruskiej

nie mogli według praw pruskich wykonywać swego zawodu na wodach tegoż jeziora.

Dalszym przedmiotem szczególniejszej uwagi Powidzan były jeziora skorzęcińskie. Wieś Skorzęcin, do której należały jeziora Niedzięgiel, Białe i Czarne, rządziła się również prawem magdeburskiem. Gdy w r. 1392 osiedle to wraz z wszelkimi przynależnościami przeszło na własność konwentu OO. Cystersów w Łądzie, ciążyły na niem rozmaite służebności i ciężary na korzyść osób trzecich. Kościołowi parafjalnemu w Pakości należała się dziesięcina z ról sołeckich i kmiecich w Skorzęcinie. Przywilej króla Kazimierza Wielkiego z dnia 12. IX. 1362 przyznawał prawa rybołóstwa na jeziorach Niedzięgiel, Białem i Czarnem, plebanowi powidzkemu, które to prawo nazwany beneficjat, wykonywać mógł za pomocą własnych rybaków. Pozatem należała się Kościołowi powidzkemu dziesięcina rybna z przytoczonych jezior. Sołectwa i kmiecie na Wylatkowie byli również uprzywilejowani na wodach skorzęcińskich. Wreszcie wieś Charbin, przynależna do starostwa powidzkiego, a położona na północnym brzegu jeziora Niedzięgiel, korzystała także z dostępu i praw do jeziora. Wszystko to razem wzięte, było niewątpliwie poważnem obciążeniem nowego nabytku, a dla konwentu łądzkiego krępującą niedogodnością.

OO. Cystersi znieśli sołectwa skorzęcińskie, a role sołeckie i kmiecie złączyli w jeden folwark, pod własnym zarządem. Opat łądzki Zyffryd przeprowadził w sprawie dziesięcin osobną umowę z kościołem pakoskim, podpisaną dnia 26. III. 1428. Gorzej poszło

z Powidzem, którego prawa do wsi Wylatkowa, a przez to do rybołóstwa na jeziorach skorzęcińskich, w roku 1464 zostały ostatecznie przypieczętowane i do pewnego stopnia na wszystkich mieszczan powidzkich rozszerzone. Tym sposobem stało się, że starosta, pleban i mieszczenie powidzcy byli na jednym jeziorze (Powidzkim) w ciągłych swarach i niezgodzie, a na drugim (Niedzięgiel) żyli w najlepszej przyjaźni i sojuszu, gdyż mieli wspólnego a potężnego wroga w konwencie łądzkim. Pleban i mieszczenie okazali się szczególnie wytrwałymi przeciwnikami. Już w pierwszej połowie XV-go wieku uzyskał pleban powidzki korzystny dla siebie wyrok przeciwko opatowi Richardowi. Dnia 19. I. 1540 r. duchowny sąd apelacyjny w Gnieźnie zawyrokował, że opat łądzki Henryk ma oddawać dziesięcinę rybną plebanowi powidzkiemu, nie przeszkadzać rybakom tegoż plebana w łowieniu ryb na jeziorach skorzęcińskich i zapłacić kosztą całego procesu. Nie zadowoleni OO. Cyustersi zaapelowali do najwyższych władz kościelnych i uzyskali w r. 1733 wyrok, znajdujący się w dawniejszej nuncjaturze warszawskiej, mocą którego nakazano plebanom powidzkim wieczyste milczenie — perpetuum silentium — w sprawie rybołóstwa i dziesięcin rybnych na jeziorach skorzęcińskich.

Nie mniej zacięty spór toczył się pomiędzy mieszczanami powidzkimi a opatem konwentu łądzkiego. Ponieważ sądy polskie nie zdążyły tego sporu załatwić, przeto sądy pruskie wydały dnia 29. VI. 1797 w Gnieźnie wyrok, przysądzający Powidzanom prawo rybołóstwa, zaprzeczane przez opatów łądzkich.

Pod względem administracyjno-politycznym należał Powidz do województwa kaliskiego i powiatu kcyńskiego. Konstytucja sejmowa z roku 1768 podzieliła województwo kaliskie na gnieźnieńskie i kaliskie. Pierwszym wojewodą gnieźnieńskim zamianowano Augusta księcia Sułkowskiego. Powidz został przyłączony do województwa i powiatu gnieźnieńskiego. Stan ten nie był trwały, gdyż po pierwszym rozbiórze granica północna nowego województwa i Rzeczypospolitej podlegała rozmaitym zmianom na skutek pruskiej zaborczości i zachłanności. Stąd pochodzi objaw, że w ostatnich latach niezależnego królestwa Polskiego, Powidz bywa niekiedy zaliczony do powiatu pyzdrskiego i województwa kaliskiego.

Powidz należał do tych osiedli śródkrajowych, które rzadko widywały zewnętrznych najeźdców Rzeczypospolitej. Dopiero wiek XVIII i XIX wprowadził Szwedów i Prusaków do Powidza. Karol XII obozował w pobliskiej Słupcy we wrześniu roku 1707, a w niedalekim Kaźmierzu wykonali Szwedzi okrutny wyrok przez ćwiartowanie na sławnym intrygancie politycznym Janie Reinholdzie Patkulu. Pobyt Szwedów w Powidzu zaznaczył się tem, że zabrali ze sobą kilku poważnych obywateli jako zakładników celem wymuszenia kontrybucji. Na okup uprowadzonych Powidzan — wypożyczył ówczesny pleban srebrny krzyż z kościoła parafjalnego i inne drogie wota.

Patenty z września roku 1772 ogłosiły pierwszy rozbiór Polski. Prusacy zastrzegli sobie posiadanie

województw: pomorskiego, malborskiego, chełmińskiego i całego porzecza Noteci. Tworzą je głównie odpływy dwóch grup jezior: 1. grupy skorzęcińskiej — Niedziegiel, Białe, Czarne i t. d. 2. oraz grupy brdowskiej — Bezdęcza, Gopło i t. d. Odpływy te łączą się w okolicy Pakości. Król Fryderyk II polecił dowódcy okupacyjnych wojsk w Polsce Brenkenhoffowi, aby posuwał się w górę Noteci aż do jej źródeł i zajął całe porzecze. Tym sposobem stało się, że w r. 1774 Prusacy zagarnęli cały powiat kcyński, dawniejszą ziemię zbarską i stanęli tuż pod Powidzem. Następnego roku zabór posunął się jeszcze dalej w głąb, a kraj bezprawnie zabrany, zaczęto organizować według modły pruskiej. Powidz stał się siedzibą powiatu, do którego przyłączono 220 miejscowości. Pierwszym szefem powiatu powidzkiego został z łaski pruskiej Aleksander Żychliński z Niszwawy. Zaborcy wnet zabrali się do eksploatawania zrabowanego kraju. Lasy i jeziora królewskie padły pierwsze ofiarą pruskiej zachłanności. Dawniejsze przywileje królewskie zostały zawieszone, rybakom zabroniono rybolóstwa, a w lasach oglądano każde drzewo, chwalać sobie sędziwy wiek i budulcową użyteczność poszczególnych pni. Dobra kościelne poszły w pruski zarząd przymusowy, wbrew zapewnieniom z r. 1773.

Na szczęście pierwszy ten najazd pruski trwał tylko 3 lata. Nacisk ze strony Austrii, Rosji i Polski sprawił, że Prusacy opróżnili powiaty: powidzki i piotrkowski, zwalniając 28.000 polskich poddanych i cofnęli się na linję Margonin, Gąsawa, Mogilno,

Gębice. Dopiero za drugim rozbiorem zaczęły się władze pruskie na dobre sadowić w Powidzu. W roku 1794 przestraszył je nie mało generał Niemojewski, który przejściowo zajął Powidz na czele grupy kościuszkowskich powstańców.



VII. Powidz pod rządami zaborców.

Powidz należy do tych miejscowości, które przechodziły potrójną okupację pruską. Pierwsza trwała lat 3 (1775—1778), druga lat 13 (1793—1806), trzecia lat 103 (1815—1918).

Za pierwszej okupacji nowoutworzony powiat powidzki przynależał do obwodu bydgoskiego (Netzedistrikt. Druga okupacja nosiła już nieco więcej pozorów słuszności, praworządności i trwałości. Powiat powidzki włączono do departamentu poznańskiego (Posener Kammer-Departement). W r. 1797 były w Powidzu: 1 Kościół rzym.-kat., 2 budynki publiczne (zapewne starostwo i ratusz), 108 domów mieszkalnych, 602 mieszkańców narodowości polskiej. Poza ludnością rolniczą było w mieście 9 sukienników, 6 kołodziejów, 4 stolarzy, 3 bednarzy, 3 rybaków, 1 tokarz, 1 szklarz i 8 innych rzemieślników. Jarmarków kramnych i na bydło liczone 4. Przypadały one na 27. II., 29. V., 28. VIII. i 27. XI. Dochody miejskie były tak nikłe, że Prusacy przemysłowali nad tem, aby miastom Trzemesznu, Witkowu, Mielżynowi i Powidzowi dać wspólnego burmistrza z siedzibą w Powidzu i roczną pensję 44 talarów.

Z tych czasów Powidzanie mogą się poszczycić tylko jednym sukcesem o wątpliwej wartości. Wyrok z 29. VI. 1797 przyznał mieszczanom rybołówstwo na jeziorach skorzęcińskich naprzeciwko roszczeniom OO. Cystersów w Łądzie.

Starostwo powidzkie zostało powiększone dobrami, które Prusacy zabrali duchowieństwu w zarząd przymusowy. Obejmowało ono miejscowości: Piłę, Pilkę, Polanowo (majątność kapituły gnieźnieńskiej), Popielarze, Powidz-Dwór, Powidz-Niezgodę, Powidzką Hutę, Przybrodzin, Rudunek, Rybaki, Skorzęcin, Skorzęcińskie Olendry (ostatnie trzy zabrane OO. Cystersom w Łądzie), Smolniki, Szydłowiec, Werder Powidzki.

Za władzami pruskiemi zaczęła napływać ludność innej wiary i innej narodowości do Powidza. Ludność tę osiedlano na rolach dawniejszego starostwa powidzkiego. Tym sposobem powstały nowe osiedla np.: Durlaki, gdzie rozmieszczono ludność niemiecką z Baden-Durlach. Żydzi uzyskali także wolny dostęp do Powidza. Czasokres drugiej okupacji pruskiej odznaczył się tem, że posiedziciele ziemscy zaciągali lekkomyślnie długi, przeważnie u Żydów berlińskich, za które w kilkanaście lat później ciężko pokutowali.

Za czasów Księstwa Warszawskiego ustrój administracyjny nie wiele się zmienił. Nastąpiły tylko przesunięcia pewnych osób na urzędach. Powiatem powidzkim zarządzał podprefekt, zależny od departamentu poznańskiego.

W r. 1811 liczone w Powidzu 127 domów mieszkalnych i 628 mieszkańców. Dochód kasy miej-



skiej wykazywał rocznie kwotę 321 talarów. Wielka wojna za Napoleona nie oszczędziła tych stron. Przechodziły tędy posiłkowe wojska bawarskie, pozostawiając po sobie wspomnienie złośliwych łupieżców. Kongres Wiedeński zmienił znaczenie i położenie Powidza. Z miasta powiatowego Powidz stał się miejscowością nadgraniczną, odciętą jeziorem od Królestwa Kongresowego, przydzieloną do powiatu gnieźnieńskiego, obwodu rejencyjnego w Bydgoszczy i W. Księstwa Poznańskiego. W r. 1816 liczono w Powidzu 128 domów mieszkalnych i 630 mieszkańców, w tem 30 lutrów i 22 żydów. W r. 1831 liczba domów mieszkalnych spadła do cyfry 118, liczba mieszkańców wzrosła do 869 dusz, w tem 753 katolików, 26 lutrów, 90 żydów. 6 lat później liczył Powidz już 1061 głów.

Zmiana stosunków politycznych nie pozostała bez wpływu na starodawne przywileje miasta Powidza. Zasadniczo Powidzanie korzystali jeszcze z dochodów ze wsi Wylatkowa i z rybołówstwa na jeziorach powidzkim i skorzęcińskim, — ale w daleko mniejszym zakresie.

Wylatkowo liczyło ok. r. 1830 samodzielnych osiedli 66, domów mieszkalnych 51, ludności 352; płaciło Powidzowi rocznej daniny w gotówce 397 talarów, 23 grosze i 6 fenigów, — a w naturaljach 8 gęsi, 18 kur i 16 mendeli jaj. Wszystko to zostało obliczone na kwotę 405 talarów rocznie, skapitalizowane i spłacone za pośrednictwem Poznańskiego Banku Rentowego. Włościanie wylatkowscy zostali zwolnieni od wszelkich danin na rzecz Kasy Miejskiej

w Powidzu, natomiast pociągnięci do opłat amortyzacyjnych w nazwanym Banku Rentowym. Pozostałych kilka set ha lasu na Wylatkowie, o doskonałym drzewostanie, Powidzanie wycięli doszczętnie pomimo sprzeciwu Rządu, a włościan wylatkowskich, którzy wskutek tego potracili pastwiska, wynagrodzili tak zwanymi „nowinami” i „pierzynkami”. Z pozostałego areału (około 1750 mórg) przydzielono do każdego domostwa powidzkiego 3 hektary ornej roli za nikłym czynszem, płatnym na korzyść Kasy Miejskiej. Dla znacznej odległości i lichej gleby, role te przynoszą bardzo mały dochód. Od łacińskiego „merica” — dąbrowa, przezwano je „amerykami”.

Prawo drzewobrania i pastwiska w pobliskich lasach królewskich, zostały Powidzanom odebrane za wynagrodzeniem w rolach na t. zw. „nowinach”.

O ile chodzi o rybołówstwo, to wyrok sądów pruskich z dnia 29. VI. 1797 przysądził Powidzanom rybołówstwo na jeziorach skorzęcińskich za pomocą małych sieci, lecz wyrok ten nie był równoznaczny ze zatwierdzeniem dawniejszych przywilejów. Gdy wody skorzęcińskie po konfiskacie dóbr klasztornych przywłaszczył sobie fiskus pruski, i gdy pomiędzy tymże fiskusem a Powidzem powstał nowy spór o ryby, sądy zawyrokowały na korzyść fiskusa, a uprawnienia Powidzan ograniczyły do miesięcy letnich, — motywując wyrok swój tą okolicznością, że Król Pruski Powidzanom nigdy tego przywileju nie zatwierdzał. Wciągu kilkunastu lat Powidz wydzierżawiał rybołówstwo na jeziorach Niedzięgiel, Białem i Czarnem za 80 talarów rocznie, tak długo, aż

wreszcie i tę resztkę szczodrobliwości królów polskich utracono.

Nieco korzystniejszy obrót wziął spór o jezioro Powidzkie, przez które od r. 1815 przechodziła granica państwa. Połowa wody, pozostała po stronie rosyjskiej i była dla Powidzan nieprzystępna. W r. 1851 miasto zakupiło od fiskusa tę część jeziora, która leżała w obrębie granic pruskich, około 3330 mórg, za kwotę 581 talarów, spłaciło uprawnionych do rybołówstwa adjacjentów i zaczęło racjonalną gospodarkę rybną. Niestety przyszedł pomór na raki, które przejściowo całkowicie wyginęły, i trzeba było je na nowo hodować ze znacznym nakładem. Na skutek oczyszczenia i pogłębienia Powidznicy, odprowadzającej wody powidzkie do Warty, poziom jeziora obniżył się znacznie. Powiększył się za to obszar łąk przybrzeżnych i osuszył się znaczny areal mokradeł.

W r. 1907 zaczęto zadrzewiać i upiększać wybrzeża przy Powidzu, a w dwa lata później wybudowano 1-szy dom kuracyjny. Budowa powiatowej kolejki żelaznej z Gniezna przez Witkowo do Powidza, i dalej aż do komory granicznej w Anastazewie, uprzystępniła letnikom przyjezdnym wody i lasy powidzkie. Zczasem zaprowadzona komunikacja autobusowa pomiędzy Gnieznem a jeziorami i lasami w Powidzu i Skorzęcinie, pozwala korzystać tysiącom wycieczkowiczów z ożywczych skutków, jakie tamtejsze strony wywierają.

Z majątności, które składały się na starostwo powidzkie, tylko Charbin przeszedł w ręce polskie. Reszta została powoli rozprzedana, względnie rozpar-

celowana przeważnie pomiędzy Niemców. Tym sposobem skarb pruski zapoczątkował to, co szumnie nazwano umacnianiem niemieckiego stanu posiadania na wschodzie, a co Polacy słusznie odczuli jako systematyczne rugowanie żywiołu polskiego z odwiecznych siedzib. Gdy zabrakło majątków państwowych, Rząd pruski zaczął wykupować, a nawet wywłaszczać polskie majątki prywatne. Tym sposobem przeszedł Ruchocin w posiadanie Niemców.

Powidzanie pomnąc na dawne swoje tradycje polskie, trwali niezłomnie przy polskości, chociaż byli prawie zewsząd ujęci obręczą niemieckich osiedli i chociaż szkoła, służba wojskowa, urzędy samorządowe i państwowe wysiłały się na to, aby ich wynarodowić. Wpływy niemieckie i żydowskie nie osiągnęły nigdy przewagi w Powidzu, który może się poszczycić tym sukcesem, że Żydów pozbył się zupełnie o własnych siłach jeszcze za czasów 3-ej okupacji pruskiej.

Dawny patryjotyzm, położenie nad granicą, którą dzięki okolicznym lasom można było przekroczyć dość łatwo, oraz zażyłość z rodakami po tamtej stronie kordonu, sprawiły, że Powidzanie żywo się interesowali wypadkami, jakie przeżywało Królestwo Kongresowe w latach 1831, 1863 i 1905. Niezwykły wzrost liczby mieszkańców po r. 1831 tłumaczy się tem, że w Powidzu znaleźli przytułek liczni uchodźcy z Kongresówki, którzy z rozmaitych przyczyn pozostać musieli w pobliżu granicy. W r. 1848 pracował w tych stronach na rzecz powstańczego ruchu polskiego Wilczyński. Tędy przechodziły zbrojne oddziały pod

dowództwem pułkownika Brzeżańskiego, a nawet samego Mirosławskiego. W lasach okolicznych kręciły się również wojska pruskie pod Hirschfeldem i Wedellem, podczas gdy po stronie Kongresówki obozowały obserwacyjne oddziały moskiewskie. W roku 1863 działo się to samo, tylko na odwrót. Moskale uganiali się po wschodniej stronie Powidza za powstańcami, staczając krwawe utarczki, na przykład pod Kosowem. Pruskie oddziały obserwacyjne zaś wyławiały z lasów skorzęcińskich i powidzkich polską młodzież, która z Gniezna i Trzemeszna — często z ławy szkolnej lub od warsztatu — spieszyła na ochotnika do szeregów powstańczych. Rok 1905 dostarczył również pewnych emocyj Powidzanom. Po wojnie rosyjsko-japońskiej Rosją, a za nią i królestwem Kongresowem wstrząsały wrzenia rewolucyjne, które zmusiły całe gromady Żydów do emigracji. Pod opieką agentów Alliance Israelite przekraczali Żydzi granicę także na odcinku Powidza i udawali się na Zachód.

VIII. Dzieje kościoła powidzkiego.

Kto i kiedy zbudował pierwszy Dom Boży w Powidzu, trudno dzisiaj orzec. Brak pisemnych w tej mierze świadectw przemawiałby za tem, że stało się to prawdopodobnie krótko po wprowadzeniu chrześcijaństwa do Polski. Założycielami byli niewątpliwie królowie polscy, którzy później kościół powidzki zawsze mieli pod swoją opieką. Pierwotny Dom Boży zbudowany był z drzewa, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, na miejscu, gdzie jeszcze dzisiaj wznosi się świątynia powidzka, okolony cmentarzem grzebalnym. Może to było i miejsce, na którym niegdyś oddawano cześć pogańskim bałwanom. Dokument z r. 1243 wyraźnie wspomina plebana powidzkiego. Gdy pierwotny kościół trzeba było zastąpić nowym budynkiem, tytuł świątyni rozszerzono i poświęcono ją pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Mikołaja Biskupa i Wyznawcy. Około r. 1600 powidzki Dom Boży wymagał remontu. Arcybiskup gnieźnieński Wojciech Baranowski zapisał na ten cel czynsz wieczysty od 515 zł, oparty na dobrach Izdebnego i Przytuki. Ostatni drewniany kościół stawiał w Powidzu tamtejszy pleban ks. Jan Grzybiński w latach 1731—1737. W r. 1863 stanął nowy murowany Dom

Boży w stylu pseudogotyckim, kosztem parafjan i patrona. Konsekrował go sufragan gnieźnieński Ks. Biskup Cybichowski w r. 1868 pod wezwaniem św. Mikołaja.

Kolatorami kościoła powidzkiego byli kolejno królowie polscy, a po nich królowie pruscy. Obecnie prawo patronatu pozostało przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polski.

Pod względem organizacyjnym Kościół powidzki zaliczał się do Archidiecezji i Archidiakonatu w Gnieźnie, a dekanatu w Słupcy. Po r. 1821 utworzony został nowy dekanat powidzki, obejmujący 10 parafii i pozostawiony przy archidiecezji gnieźnieńskiej.

Niewielka odległość od Gniezna ułatwiała liczne wizytacje kościoła w Powidzu. Zachowały się opisy wizytacyjne:

1. Arcybiskupa Jana Łaskiego z pierwszej połowy XVI stulecia.
2. Archidiakona Wincentego de Sevé z r. 1608.
3. Kanonika gnieźnieńskiego Ks. Strzałkowskiego z r. 1639.
4. Kanonika gnieźnieńskiego Ks. Stanisława Lipskiego z r. 1697.
5. Ks. Biskupa Kraszewskiego z r. 1727.
6. Ks. Kan. Pstrokońskiego z r. 1766.
7. Ks. Biskupa Józefa Mora Korytowskiego z r. 1781.
8. Ks. Kan. Gabrjela Cedrowicza z r. 1811,
9. i dalsze.

Przechowują się one w Archiwum Kurji Arcybiskupiej w Gnieźnie. Pozatem liczne spory, a szcze-

gólniej proces z r. 1789, dostarczają dużo ciekawego materiału do dziejów kościoła i beneficjum powidzkiego.

Do parafji powidzkiej należały w XVI-tym stuleciu miejscowości: Powidz, Ruchocin, Ruchocinek, Wiekowo, Charbin, Przybrodzin, Wylatkowo (Zielątkowo), Polanowo, Szydłowiec i Rzymachowo. Zczasem przybyły nowopowstałe osady: Bonikowo, Bonikowskie Huby, Borek, Huta Powidzka, Kąkolewo, Ługi, Okręglica, Ostrowo Stare, Ostrowo Nowe, Piła (część), Podwiekówko, Wybudowania Wylatkowskie, Słoszewy, Studziniec. W obecnej chwili parafja powidzka obejmuje gminy: Charbin, Ługi, Ostrowo, Polanowo, Powidz, Przybrodzin, Radłowo Leśne, Ruchocinek, Rudunek, Rzymachowo, Wiekowo, Wylatkowo. Należy mieć na uwadze, że dzisiejsze gminy wchłonęły po kilka dawniejszych osiedli, i że przez to zmniejszyła się ilość miejscowości o osobnej nazwie topograficznej, a nie terytorjum. Jedynie miejscowości Szydłowiec i Ruchocin zostały w ostatnich latach dla zbyt dalekiej odległości z parafji powidzkiej wyłączone i pierwsze do Orchowa, a drugie do Mielżyna przydzielone.

Liczbę dusz ustalono w r. 1857 na 2020, w r. 1900 na 2640, w r. 1913 na 3255, a w r. 1934 na 3350. — Dawniejsza parafja powidzka obejmowała posiadłości całego starostwa powidzkiego i kilka majątków rycerskich. Większych latyfundijs nie było. I dzisiaj niema tam wielkich arealów rolnych skupionych w jednym ręku. Pod względem wyznaniowo-narodowościowym, kościół powidzki nie przechodził

ani w XV-ym, ani też w XX-ym wieku tych tarć, jakie kościoły w innych miejscowościach Poznańskie-go przeżywały pod naporem prądów sekciarskich, czy też germanizacyjnych. — idących od Zachodu. Zawsze tu przeważali i gospodarowali Polacy-katolicy, — nawet w czasie walki kulturalnej.

Uposażenie i prawa kościoła powidzkiego wy-wiódł i dokumentami udowodnił ks. Józef Olrych przed komisją Królewską w r. 1789. Można je sprowadzić do następujących walogów:

1. W rolach posiadał kościół powidzki wieś Strzyżewo z wszystkiemi dochodami, na Powidzu dwa łany z przydatkami, na Występie zwanym Juminowo albo Domanowo dwie łaki, w mieście Powidzu cztery place budowlane i ogrody.

2. W uprawnieniach — prawo rybołówstwa na jeziorach Powidzkim, Niedzięgiel, Białem i Czarnem, dziesięcinę rybną z tychże jezior, dziesięcinę snopkową z wszystkich ról królewskich i rycerskich, dziesięcinę zbożową z młynów, meszną w gotówce od mieszczan powidzkich, od kmieci w Ruchocinie, Wiekowie i Wylatkowie, meszną w zbożu od sołtysów i kmieci z innych miejscowości, w końcu dziesięć denar od cła pobieranego w Powidzu. Podstawę prawną uposażenia i uprawnień kościoła powidzkiego tworzy przywilej króla Kazimierza Wielkiego, wydany w Kaliszu dnia 12. IX. 1362 r. Król Kazimierz powołuje się w cytowanym dokumencie na to, że wieś Strzyżewo kościołowi powidzkiemu była już dawno nadana przez poprzednich władców polskich. Sądząc z nazwy i z danin, które „Król chłopków“ przekazał

kościółowi powidzkemu (poradlnie, pokrowne, opole), wieś Strzyżewo była starodawnem osiedlem kmiecem. Kościół powidzki otrzymał ją niewątpliwie od tego księcia polskiego, który budował pierwszą świątynię w Powidzu. Rządcy kościoła powidzkiego mieli z tego tytułu nie tylko dochody, ale też spore kłopoty. W ciągu lat nadano jej widocznie także prawa magdeburskie, gdyż we wieku XV-tym zachodzą tam sołectwa. Na początku wojny pruskiej (1454—1466) Marcin z Kołaczkowa pod Witkowem zajechał wieś Strzyżewo, zabrał sporo dobytku i paszy, przybiegłego na ratunek plebana powidzkiego Marcina Kanthmana poturbował i udał się w dalszą drogę na plac boju. Pokrzywdzony pleban wytoczył skargę przed konsystorzem gnieźnieńskim na łupieżcę, żądając 30 zł odszkodowania. Niemogąc doczekać się pomyślnego wyroku, udał się wprost do króla Kazimierza Jagiellończyka, bawiącego podówczas w Toruniu. Jaki koniec wzięło przykre to zajście, niewiadomo.

Inne źródło niepokojów dla posiadłości strzyżewskiej było bezpośrednie sąsiedztwo miasta Witkowa. W połowie XVIII-go stulecia zaistniały spory graniczne pomiędzy włościanami strzyżewskimi — a mieszczanami witkowskimi. Ponieważ Strzyżewo leżało w obrębie parafji witkowskiej, więc i opłacanie dziesięciny nastęrczało sporo nieporozumień. Zażegnał to wszystko dopiero ksiądz Błażej Żabicz, kanonik kolegiaty św. Jerzego w Gnieźnie, pleban powidzki i zarazem kuratus witkowski. Prusacy uwłaszczając włościan strzyżewskich, wynagrodzili kościół powidzki rolami na Powidzu.

Grunta i łąki przy Powidzu położone, przechodziły również rozmaite koleje. Z końcem XVI-go stulecia ówczesny dzierżawca starostwa powidzkiego nazwiskiem Ralewski, zagarnął łąki plebańskie, obiecując wzamian za to 10 fur siana rocznie, lecz obietnicy nie dotrzymał. Takiemuż losowi uległa również i włoka plebańska, i trzeba się było o zwrot tak łąki jak i włoki prawować przed sądem konsystorskim w Gnieźnie. Oficjał generalny gnieźnieński ks. kan. Leonard Walkonowski zawyrokował dnia 28. I. 1600 na korzyść plebana powidzkiego w myśl starodawnych przywilejów.

Ogrody i place miejskie rozmieszczone były tuż przy kościele po zachodniej, południowej i wschodniej stronie świątyni. Na południe od kościoła, pomiędzy cmentarzem a jeziorem, była plebanja i ogrody plebańskie, na zachód stał wikarjat, a na wschód mieszkanie dla sługi kościelnego. Dopiero ks. Grzybiński przeniósł plebanję na miejsce, gdzie jeszcze dzisiaj stoją zabudowania proboszczowskie, i powiększył tym sposobem ogrody plebańskie. Stało się to ok. r. 1735.

Rybołówstwo na jeziorach: Powidzkim, Niedzięgiel, Białem i Czarnem mógł pleban powidzki wykonywać przez własnych rybaków lub też wydzierżawiać, komu się podobało. O sporach na tem tle powstałych, mówiło się obszerniej przy innej sposobności. I tutaj, o ile chodzi o jezioro Powidzkie, usiłował dzierżawca starostwa powidzkiego pomniejszyć prawa kościoła. Mieszczanie, zakupiwszy jezioro Powidzkie, spłacili proboszcza kwotą 2,000 marek w II-ej połowie XIX w.

Dziesięcina snopkowa była szczególnie drażliwą daniną na korzyść plebana, który mógł ją wybierać przez swoich ludzi, zanim rolnicy swoje ziemiopłody zwieźli do gumien. Opłacie tej podlegały tak dobra królewskie, jak i duchowne i rycerskie, a poczęści także kmiecie. Przy wybieraniu tegoż świadczenia przychodziło nieraz do rękoczynów, których następstwem były przewlekłe spory i kary kościelne. W r. 1728 konsystorz gnieźnieński ogłosił cenzury kościelne na starostę powidzkiego Franciszka Kąsinowskiego, który z okazji pobierania dziesięciny znieważył czynnie ks. Jana Grabskiego. Za czasów ks. Błażeja Żabicza zastosowano kary kościelne wobec dzierżawcy Polanowa Czaplickiego i dziedziców Wiekowa Jana Gronowskiego i Stanisława Ciesielskiego — za nieoddawanie dziesięciny. Po śmierci ks. Żabicza popadł w klątwy kościelne starosta powidzki Marjan Radoński, który w porozumieniu z ówczesnym plebanem powidzkim — także Radońskim — pogwałcił prawa spadkobierców zmarłego, uniemożliwiając im wyzyskanie tak zwanego statutu Lutkona.

Meszne opłacali mieszczenie i niektóre sołectwa w gotówce zamiast dziesięciny w ziemiopłodach. Powidzanie płacili mesznego po 11 groszy z włóki, bezrolni po 1 gr.; w Charbinie płacono po 9 gr. z włóki, gdzieindziej po 6 gr., a we Wylatkowie po 3 gr. Gdy pieniądz stawał się mało wartościowy, starano się zastąpić go zbożem, już wymłóconym, mianowicie żytem i owsem. Taki stan rzeczy zastał w Powidzu w r. 1608 wizytator Wincenty de Sevé

i w tym też kierunku poszły wyroki sądów duchownych w latach 1670, 1744 i 1747. Aby płatnicy nie byli przy tej zmianie pokrzywdzeni, obniżono ilość zboża z ćwiertni ($\frac{1}{4}$) na półćwiertnią ($\frac{1}{8}$) wbrew interesom ówczesnego plebana powidzkiego, naonczas księdza Żabicza. Tak meszna jak i dziesięcina, czy to w gotówce, czy też w ziemiopłodach oddawana, uległy w czasach pruskich abluicji czyli jednorazowemu spłaceniu w gotówce.

Pozatem istniały jeszcze inne niestałe dochody z legatów i przedsiębiorstw przemysłowych, np. z browaru, w którym pleban miał prawo ważyć piwo. Sprzedawano je w domu zajezdnym, położonym przy drodze mielżyńskiej, w pobliżu dzisiejszego cmentarza grzebalnego. Miejsce to nazywano: „Tumidaj”.

Z powyższych dochodów utrzymywało się w Powidzu 3 duchownych: pleban i 2 wikariuszów, chociaż parafja nie liczyła więcej niż 1 500 dusz. Sługa kościelny pobierał osobno po jednym obolu z każdego domu, o co także były liczne spory, poczynwszy od r. 1419. Sługa ten miał osobne mieszkanie i pełnił obowiązki organisty i nauczyciela.

Opis beneficjum powidzkiego z r. 1779 stwierdza, że było tam uposażenie dla plebana, wikarego, organisty i szpitala —, ale wszystko w bardzo lichym stanie.

Wizytacja arcybiskupa Jana Łaskiego wspomina jeszcze jedną prebendę duchowną w Powidzu. Była to altarja, fundowana przez Michała z Budziszawia, dzierzawcę starostwa powidzkiego, pierwotnie w kościele parafjalnym w Zadzimiu pod miastem Szadkiem archidiakonatu uniejowskiego. Spadkobiercy nazwa-

nego Michała, przenieśli rzeczoną altarzję ze Zadzimia do Powidza z przyczyn bliżej niewiadomych — może dla własnej wygody. Altarzysta był zobowiązany rezydować przy altarji osobiście, i każdego tygodnia odprawiać 3 Msze św. mianowicie: w intencji fundatorów, za zmarłych i o Najśw. Marji Pannie. Na uposażenie altarji składały się nieruchomości w Zadzimiu i 6 Mk srebra z dóbr budzisławskich. W r. 1526 gotówkowe uposażenie przeniesiono na dobra ruchomości, a w kilka lat później znowu na wieś Gałczyn, gdzie najwidoczniej zaginęło. Altarzystami byli kolejno: Ks. Maciej Kaczka z Wągrówca około r. 1521, Ks. Stanisław ze Ślesina około 1527, i Ks. Maciej z Wiekowa około 1547. Opis wizytacyjny z r. 1608 nic nie wspomina o altarji, natomiast wizytacja z r. 1759 istnienie osobnej altarji stwierdziwszy, poleca ówczesnemu plebanowi, aby zajął się przywróceniem tejże prebendy, co nigdy nie nastąpiło.

O bractwach św. Anny i Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny była już mowa. Bractwo św. Anny miało także własny majątek, który czasem zaczął się rozpyływać pomiędzy członków tegoż bractwa. Ks. Błażej Żabicz dopominał się zwrotu osiemnastu ogrodów należących do konfraternji św. Anny.

Wzmianka z r. 1779 o szpitalu w Powidzu znajduje swoje potwierdzenie w istnieniu dotychczas ogrodu i figury św. Ducha. Pod wezwaniem św. Ducha zakładano niegdyś w całej Polsce przytułki dla starców i dziadów prośzalnych. Nazywano je szpitalami. Na miejscu, gdzie dzisiaj stoi figura św. Ducha, stał niewątpliwie kiedyś taki szpital.

Dzisiejsze probostwo w Powidzu jest uposażone obszarem około 126 ha roli; wszystkie inne uprawnienia odpadły.

Sprzęt kościelny był w rozmaitych czasach rozmaity. Przechowywany w budynku drewnianym, stawał się nieraz pastwą płomieni. Sreber kościelnych używano niekiedy na ratowanie ludności w czasach klęsk żywiołowych, lub na wykup tych parafjan, których nieprzyjaciele uprowadzili jako zakładników do niewoli (Szwedzi). Uzupełniali go swoim kosztem szczególnie ks. ks. Klepaczewski i Żabicz. W r. 1705 zapisał ks. kan. Stanisław Kucki, niegdyś pleban powidzki, 1000 tynfów z tem, aby w kościele powidzkim co niedzielę i święto śpiewano różaniec i godzinki do Matki Boskiej zwyczajem po innych kościołach praktykowanym.

Dzwony pochodzą z r. 1637 i wykazują 57 względnie 90 cm. średnicy.

Kościół powidzki posiada 5 ołtarzy. W głównym ołtarzu znajduje się krucyfiks i obraz Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny; w innych ołtarzach są obrazy św. Mikołaja, św. Anny, św. Antoniego itd. O wszystkich tych obrazach wspomina już ks. Klepaczewski († 1723). Z tych też czasów pochodzi monstrancja srebrna, barokowa, po części złocona, w połowie stolca miedziana, oraz turybularz srebrny. W monstrancji jest jeszcze figura św. Jana Chrzciciela — jedyna reminiscencja o tytularnym niegdyś patronie powidzkiego kościoła. Lampa srebrna, którą wykupił ks. Klepaczewski z rąk żyda, sięga połowy XVII w. Pacyfikał wykonany został w r. 1741. Inne rzeczy,

o których wspomina testament ks. Klepaczewskiego. mianowicie złoty czerwony, pasek srebrny i takież krzyżyk na obrazie św. Antoniego, korony srebrne z obrazu św. Anny — wciągu wieków zaginęły. Z rzeźb starodawnych przechowała się jedna, przedstawiająca zaślubienie Najśw. Marji Panny. W kościele znajduje się pomnik spiżowy ks. Dr. Kazimierza Dorszewskiego, proboszcza Kapituły Metropolitarnej, gnieźnieńskiej, urodzonego w Powidzu dnia 21. II. 1826, a zmarłego w Gnieźnie dnia 28. XI. 1905. Pomnik projektował rzeźbiarz Marcinkowski, a wykonała firma W. A. Falger z Monasteru w dwóch egzemplarzach. Drugi egzemplarz zdobi katedrę gnieźnieńską.

W skarbcu kościelnym oglądać można odznaki kanonickie ks. Błażeja Żabicza oraz kilka rzadkich książek. Są to resztki dość znacznej kiedyś biblioteki dekanalnej.

Nazwiska najdawniejszych rządców kościoła powidzkiego nie przechowały się. Można było stwierdzić następujących duszpasterzy:

Ks. Bożysław albo Borzkon, także Boczkon a nawet Warczkon 1419—1434, Pomagali mu ks. ks. wikariusze Stanisław i Bogusław, wspomniani wraz ze swoim proboszczem na dokumencie z r. 1426.

Ks. Marcin Kanthman 1445.

Ks. Jan Grylewski, pleban powidzki i kanonik kruświcki 1468.

Ks. Jan Charbowski, dr. obojga praw, pleban powidzki, kanonik poznański, 1521.

Ks. Piotr Gumicki, pleban powidzki, kanonik poznański.

Ks. Jan Szyszkowski 1554.

Ks. Adam Drachowski 1617.

Ks. Adam Kubacki, pleban powidzki, później pleban obornicki, kanonik poznański 1670.

Ks. Klepaczewski 1723.

Ks. Jan Grabski 1728.

Ks. Jan Grzybiński 1731—1737.

Ks. Kazimierz Święicki.

Ks. Błażej Żabicz, pleban powidzki, kanonik kolegiaty św. Jerzego w Gnieźnie, kanonik włocławski, kuratus witkowski 1744. Pomagali mu ks. ks. wikariusze Tomaszewski i Płaczek.

Ks. Radoński, pleban powidzki i kanonik kaliski 1770.

Ks. Józef Olrych 1788—1832. Pomagali mu kolejno ks. ks. Nagorski — franciszkanin, Jan Luna, Franciszek Cichoński, Walenty Bysikiewicz, Kazimierz Gólczewski, Jan Śmidowicz, Karol Wiśniewski, Józef Walkowski, i Franciszek Szymański, który po śmierci ks. Olrycha administruje parafią dwa lata.

Ks. Ignacy Kierzniewski 1834—1844.

Ks. Stanisław Schmidt 1845—1847 jako administrator.

Ks. Jan Kalisz 1848—1857.

Ks. Andrzej Zgrabczyński 1857—1867. Pomagali mu ks. ks. Malczewski i Gabryel Piolunowicz.

Ks. Teodor Kromczyński 1868—1877.

Z ramienia rządu pruskiego zarządzał w czasie walki kulturalnej parafią powidzką ks. Leon Moerke

od 1878—1882. Katolicy szukali w tym czasie pociech religijnych u sąsiednich ks. ks. proboszczów, szczególnie u ks. Nożownika we Witkowie i ks. Nikodema Siega w Orchowie.

Ks. Stanisław Kostka Noga pracował w Powidzu w latach 1884—1886.

Ks. Michał Ciesielski zarządzał parafją 1886—1893.

Ks. Sylwester Szudziński, proboszcz i dziekan powidzki 1893—1911.

* Ks. Teodor Błazejewski 1911—1925.

Ks. Nikodem Kanikowski 1925—1931.

Ks. Sylwester Gralik od 1931.

Zakończenie.

Dzisiejszy Powidz robi wrażenie schludnego osiedla rolniczego, liczy 1286 mieszkańców, przynależy do powiatu gnieźnieńskiego i podlega Województwu Poznańskiemu. Poza Kościołem katolickim, o którym była mowa w osobnym rozdziale, znajduje się w Powidzu mały zbór protestancki. Obecny gmach szkolny zbudowano w r. 1875 jako katolicką szkołę elementarną, kosztem katolickiej gminy szkolnej. Na mocy ustaw z 17. II. 1922 i 25. XI. 1925 wyznaniowe gminy szkolne przestały istnieć, a majątek ruchomy i nieruchomy przekazany został gminom terytorjalnym. Stało się to również i w Powidzu. Szkoła dzieli się na 6 klas. Przedszkole czyli ochronkę prowadzą SS. Elżbietanki w zabudowaniach, które na ten cel przekazane zostały przez ś. p. Ks. Infułata Kazimierza Dorszewskiego. SS. Elżbietanki sprowadzono do Powidza w r. 1895. Pierwszą przełożoną była siostra Kasjana Kretek.

Aczkolwiek nad wykorzystaniem klimatycznych walorów Powidza pracowano już od początku bieżącego stulecia, to jednak dopiero w r. 1922 stanęły pierwsze łazienki na wodach powidzkich. Zniszczył je pożar w r. 1932. Zostały odbudowane z wiosną roku następnego.

Życie społeczne koncentruje się w licznych towarzystwach. Na wzmiankę zasługują: Tow. Gimn. „Sokół”, Tow. Powstańców i Wojaków, Kółko Rolnicze, Kółko Włościanek, Tow. Robotników Kat., Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Powidzu, Wiekowie, Wylatkowie i Ruchocinku, Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Powidzu, w Wiekowie i Wylatkowie, Chór Kościelny oraz stanowe Kółka Różańcowe. Tradycyjne przywiązanie do wiary ojców znajduje rozumne i szerokie pole popisu w ramach Akcji Katolickiej, której niechaj dobry P. Bóg błogosławi.

Wykaz nazw osobowych, topograficznych
i rzeczowych.

Cyfra oznacza stronicę.

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| Adamek 3 | Bogusz 26 |
| Akcja Katolicka 69 | Bolesław Pobożny 8, 12, |
| Altaria 63 | 15 |
| Ameryki 51 | Bonikowo 57 |
| Anastazewo 52 | Borek 57 |
| Anna św. 32, 41, 63, 64, | Bożysław ks. 18, 65 |
| 65 | Bractwa 32, 41, 63, 67, |
| August II. król 23, 29 | 69 |
| August III. król 32 | Brenkenhoff 46 |
| Baden Durlach 49 | Bród Księży 4 |
| Baldwin 8, 9, 15, 16 | Bródki 4 |
| Bałtyk 5, 25 | Brześć Kujawski 19 |
| Baranowski Arcbp. 55 | Brzeżański 54 |
| Batory król 10, 29 | Brzóska 4 |
| Bernsdorf 33 | Budna 4 |
| Bezdęda 46 | Budy 28 |
| Bezduza 3 | Budzisław 32, 62, 63 |
| Białe 2. 31, 43, 46. 58 | Bydgoszcz 50 |
| Bielawy 18 | Cech pospolity 31 |
| Błażejowski ks. 67 | Cedrowicz ks. 56 |
| Błoto Kalnikowe 3 | Charbin 18, 33, 39, 43, |
| Bocianek 3 | 52, 57, 61 |
| Boczkon ks. 18, 65 | Charbowski ks. 65 |
| Bogatko 36 | Chłapowski 36 |
| Bogusław ks. 18, 65 | Chrzyciel Jan św. 55, 64 |

Ciełecki Kazimierz 32
Ciesielski ks. 67
Ciesielski Stanisław 61
Ciszewski Ferdynand 31
Cybichowski bp. 56
Cyganka 4
Cystersi OO. 26, 29, 31,
43, 49
Czaplicki 61
Czarne 2 31, 43, 46, 58
Dąb Krzywy 3
Dąbski Ign. 28
Długosz 41
Domanowa łąka 58
Dorpowski 36
Dorszewski ks. 65, 68
Dół żółwi 2
Drachowski Adam ks. 66
Drogosławice 18
Drużki 4
Durlaki 49
Dwór-Powidz 33, 49
Dziesięcina 9, 11, 41
Elżbietanki SS. 68
Flandrja 9, 10
Fryderyk II. król 46
Gajewski 33, 34, 35
Gałczyn 63
Gąsawa 46
Glinica 4
Glinki 4
Gniezno 5, 6, 8, 10, 11,
15, 20, 23, 28, 32, 44,
54, 65
Gojno 4
Gopło 20, 41, 46
Gościńiec 4

Góry 4
Grabski ks. 61, 66
Gralik ks. 67
Grodno 23
Gronowski 61
Grylewski 42, 65
Gumicki Piotr ks. 66
Grzybiński ks. 55, 60, 66
Henryk opat 44
Hirschfeld 54
Huby 28, 57
Huta 4, 33, 57
Izdebno 55
Jakób Arcbp. 11
Jan bp. 22
Jan Chrzyciel św. 55, 64
Jesionki 4
Jezioro: białe 2, 21, 31,
57
" brdowskie 46
" czarne 2, 21,
31, 57
" powidzkie 2, 9,
41, 44, 60
" skorzęcińskie
12, 21, 31, 43,
44, 46, 51
" smolnickie 2
Jeżówka 4
Juminowo 58
Kaczka ks. 63
Kalisz 5, 45, 58, 66
Kalnikowe błoto 3
Kamień 4
Kanikowski ks. 66
Kanthman ks. 59, 65
Kapelka 23

Karski 14
 Kaźmierz Jagiellończyk
 10, 21, 23, 24, 26, 39,
 43
 Kaźmierz Wielki 10, 19,
 20, 22, 24
 Kąsinowski Franciszek
 32, 61
 Kcynia 5, 19, 25, 46
 Kierz 4
 Kierz Kleszczów 13
 Kierzniowski ks. 66
 Klepaczewski ks. 64, 65,
 66
 Kłęcko 20
 Kobyła 4
 Kołaczkowo 59
 Konin 5, 18, 20, 23, 25,
 29
 Konopka 38
 Korytkowski ks. 21
 Korytkowski bp. 55
 Koseska 4
 Kosowo 54
 Kościński 21
 Kościński Jan 32
 Kraszewski bp. 56
 Kromczyński ks. 66
 Kruszcza 4
 Krzywy Dąb 3
 Krzywy Ryt 4
 Ksiądz 4
 Księżybród 4
 Kubacki ks. 64, 66
 Kuchenna 4
 Kuchowski 35
 Kwilecki 36

Łąd 26, 29, 31, 43, 44, 49
 Leśne Radłowo 57
 Lipski ks. 56
 Lustracja patrz Powidz
 Łaski Arcbp. 40, 56, 62
 Łąka: przybrodzka 4
 " Róg 4
 Łochocki 34, 35
 Łokietek król 19, 20, 22,
 24
 Łopuchowo 18, 25
 Łowicz 5, 25
 Ługi 4, 57
 Maciej ks. 63
 Maciej soltys 26
 Malczewski ks. 66
 Małachowski 38
 Marcin z Kołaczkowa 59
 Marcin z Piotrowic 13,
 14, 26
 Margonin 46
 Mieszna 3
 Mieszne 39
 Michał z Budziszawia 32,
 62
 Mielżyn 31, 48, 57
 Mielżyński Józef 36, 38
 Mielżyński Łukasz 33
 Mikołaj św. 55, 56, 64
 Mikołaj z Powidza 16
 Mirosławski 54
 Mnich 4
 Modlibowski ks. 36, 38
 Moerke ks. 66
 Mogilno 46
 Mokowiec 3
 Moszczyński 36

Mroczonek 18, 25
 Murowinka 4
 Mycielski 36
 Myszał 3
 Mytlewek 4
 Nachojar 4
 Nakło 5, 20
 Nałęcz 38
 Netzedistrikt 48
 Niedzięgiel 2, 13, 21, 26,
 31, 43, 46, 51, 58
 Niegolewski 36
 Niemojewski 47
 Niezgoda-Powidz 33
 Niszawa 46
 Noga ks. 67
 Nosal 4
 Noteć 1, 46
 Nowinowie 18
 Nowiny 51
 Nożownik ks. 67
 Nurt 4
 Ogród wielki 5
 Okraglica 2, 57
 Olendry 49
 Olrych ks. 35, 58, 66
 Olsza 4
 Olszyna 18
 Opalewski 35
 Orchowo 57, 67
 Orzelek 4
 Osiegiory 3
 Ostrów: stary 4, 39, 57
 Ostrów: nowy 4, 57
 Oszmiana 32
 Otton z Lutterburga 19
 Pakość 46

Paproć 4
 Patkul 45
 Pieczyska 4
 Pietruchowo 4
 Piła 3, 49
 Piłka 3, 49
 Pinki 4
 Pińcek 4
 Piotrowice 13, 14, 26
 Płowce 20
 Pobiedziska 20
 Podbór 4
 Podchojar 4
 Podciernie 4
 Podwiekówko 57
 Polanowo 4, 11, 49, 57
 Pomianowie 18
 Poniatowski król 28, 29,
 33, 38
 Popielarze 3, 49
 Powidz: 2, 6, 11, 16, 20,
 21, 25, 26, 52,
 57
 „ Dwór 33
 „ Huta 49, 57
 „ jezioro 2, 9, 41,
 44, 60
 „ Niezgoda 33
 „ Werder 49
 Powidznica 3, 52
 Proch 4
 Propinacja 40, 62
 Przemysław 11, 12
 Przybrodzin 4, 33, 39,
 49, 57
 Przykre 4
 Przytuki 55

Pstrokoński ks. 57
 Pyzdry 5, 19, 21, 25, 45
 Radanie 28
 Radłowo 57
 Radoński Kazimierz 33,
 34, 35
 " ks. 61, 66
 " Marcjan 32, 61
 Radzimiński 36
 Rakarnia 4
 Ralewski Jan 42, 60
 Richard opat 26, 44
 Róg: łąki 4
 " nurtu 4
 " soszkowej 4
 Różnowski 36
 Ruchocin 4, 18, 53, 57
 Rudnicki 42
 Rudunek 3, 33, 49, 57
 Rusińska 4
 Rybaki 3, 49
 Rzewiańchowski ks. 18
 Rzymachowo 4, 18, 40, 57
 Schmidt St. ks. 66
 Sevé ks. 56, 61
 Siedliska 4
 Sieg ks. 67
 Skorzecin 12, 43, 49, 52
 Skórzewski 36
 Skubarczewo 19, 26
 Słozewy 4, 28, 57
 Słupca 20, 22, 45, 55
 Smolary 3
 Smolniki 3, 19, 49
 Sokolnicki 11, 33
 Soszka 4
 Sowiński 35

Spaczka 4
 Stablewski 36
 Stanisław ks. 18, 63
 Stary ostrów 4
 Stawki 2, 11, 12, 14, 20,
 26, 28
 Stefan Batory 10, 29
 Stefan z Polanowa 12
 Studziniec 3, 57
 Strzałkowski ks. 56
 Strzyżewo 20, 58, 59
 Sułkowski 45
 Środa (śląska) 12
 Świdwówiec 4, 19
 Święcicki Kaz. ks. 66
 Szamotuły 19, 42
 Szpital 63
 Szudziński ks. 67
 Szwedzi 45, 64
 Szydłowiec 19, 42
 Szyszkowski Jan ks. 15,
 54
 Teodrich 19
 Toruń 14, 21, 24, 26, 59
 Trłag 41
 Trzemeszno 16, 48, 54
 Tumidaj 62
 Utopiony 4
 Waldkon 11, 12
 Walkonowski ks. 60
 Warczkon ks. 65
 Warschauer 21
 Warszawa 4, 38
 Warta 2, 52
 Wedell 54.
 Wielka Spaczka 4
 Wielki ogród 4. 12

Wiekowo 18, 57, 58	Zgon 4
Wilczyński 53	Zgrabczyński ks. 66
Wincenty z Szamotuł 19	Zielątkowo 12, 14, 26, 57
Winiary 4, 12	Ziew 4
Wiśniowiec 4	Zimna 4
Witkowo 4, 48, 52, 59, 67	Zimny Dół 2
Wizytacja 56, 62, 63	Znicz 4
Władysław Jagiełło 18	Zyffryd opat 43
Władysław IV. 18, 29	Zygmunt August 10
Wuttke 21	Zygmunt I. 14
Wylątkowo 11, 21, 25,	Zygmunt III. 18, 29
26, 28, 29, 43, 44, 50,	Żabicz ks. 42, 59, 61, 62,
57, 58	65, 66
Występ 4	Żmin 4
Zadzim 32, 62, 63	Żórawiniec 2
Zadrzykoza 4	Żychliński 46
Zakrzewski 36	Żydzi 40, 49, 50, 53, 54
Zbar 19	Żyliński 23



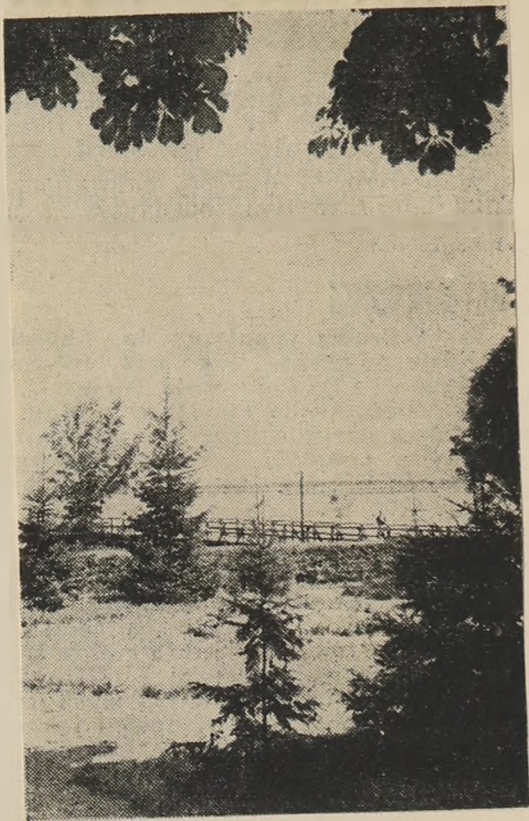
Ważniejsze omyłki druku:

str.	wiersz:	zamiast:	czytaj:
2	10 od góry	oznaczałoby	oznaczałaby
2	15 „	ślniącej	lśniący
4	18 „	Żnicz	Znicz
4	18 „	wżynający	wrzynający
7	11 „	7,50	7,00
11	2 „	Polanowie	Polanowu
12	7 „	znane	zwane
13	18 „	którem	któremi
15	16 „	utworzenia	utworzenie
16	6 od dołu	Rz. Polski	Rz. Polskiej
30	15 od góry	objerzenie	obejrzenie
34	4 „	naszym	Naszym
35	21 „	Olbrych	Olrych
39	17 „	meszną	meszne.
56	8 „	Rz. Polski	Rz. Polskiej
58	6 od dołu	worzy	tworzy
61	14 „	Marjan	Marcjan
62	6 od góry	meszna	meszne

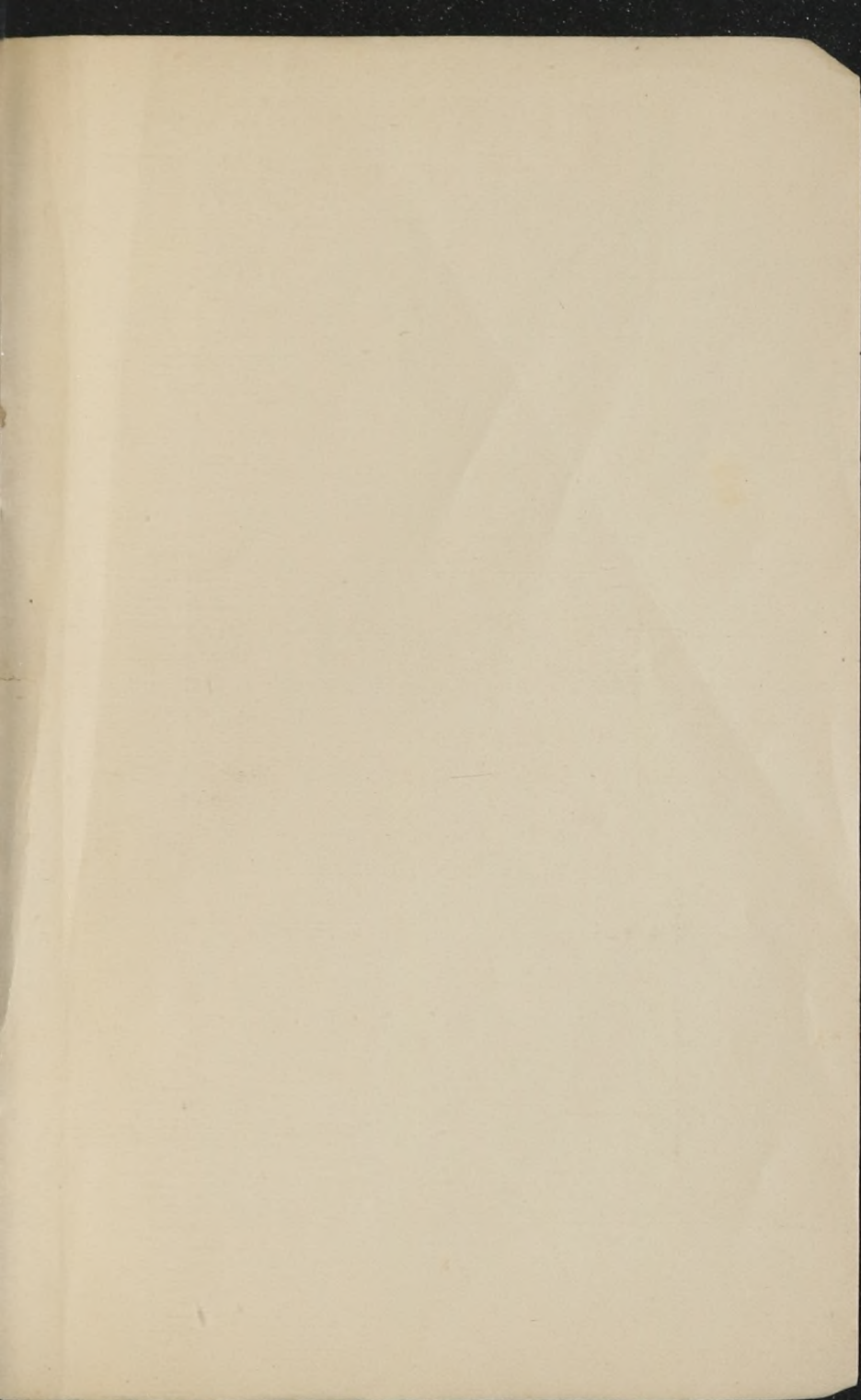
SPIS RZECZY.

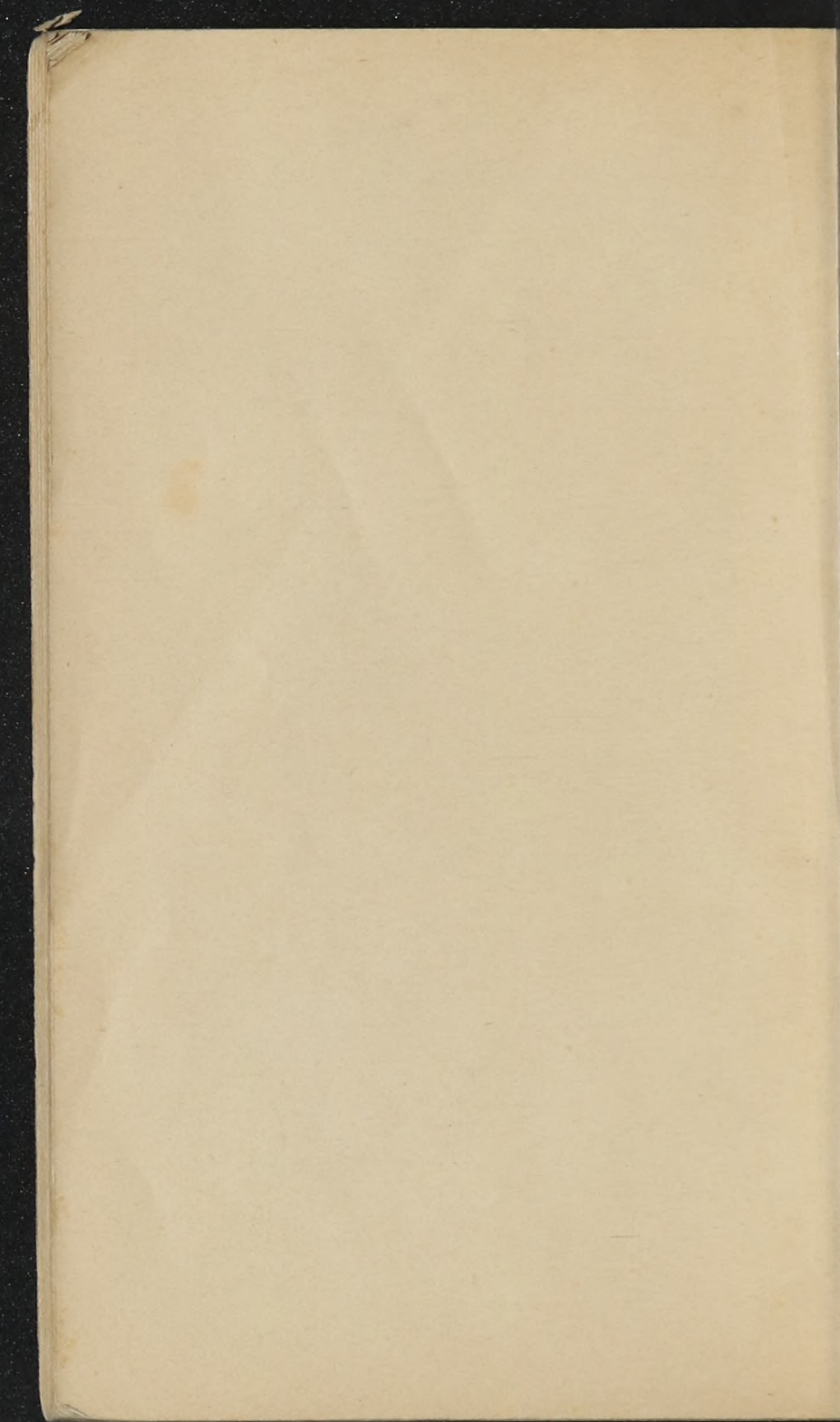
	Str.
Słowo wstępne	V
I. Położenie — nazwy — znaczenie	1
II. Przywilej z 8. VI. 1243	6
III. Nadanie swobód pobliskim miejscowościom, Polanowu i Stawkom	11
IV. Dzieje Powidza od 1243—1464 r.	15
V. Dar Kaźmierzów	23
VI. Powidz aż do rozbioru Polski i jego stosunek do starostwa, Kościoła i konwentu	28
VII. Powidz pod rządami zaborców	48
VIII. Dzieje kościoła powidzkiego	55
Zakończenie	68
Wykaz nazw osobowych, topograficznych i rzeczowych .	70

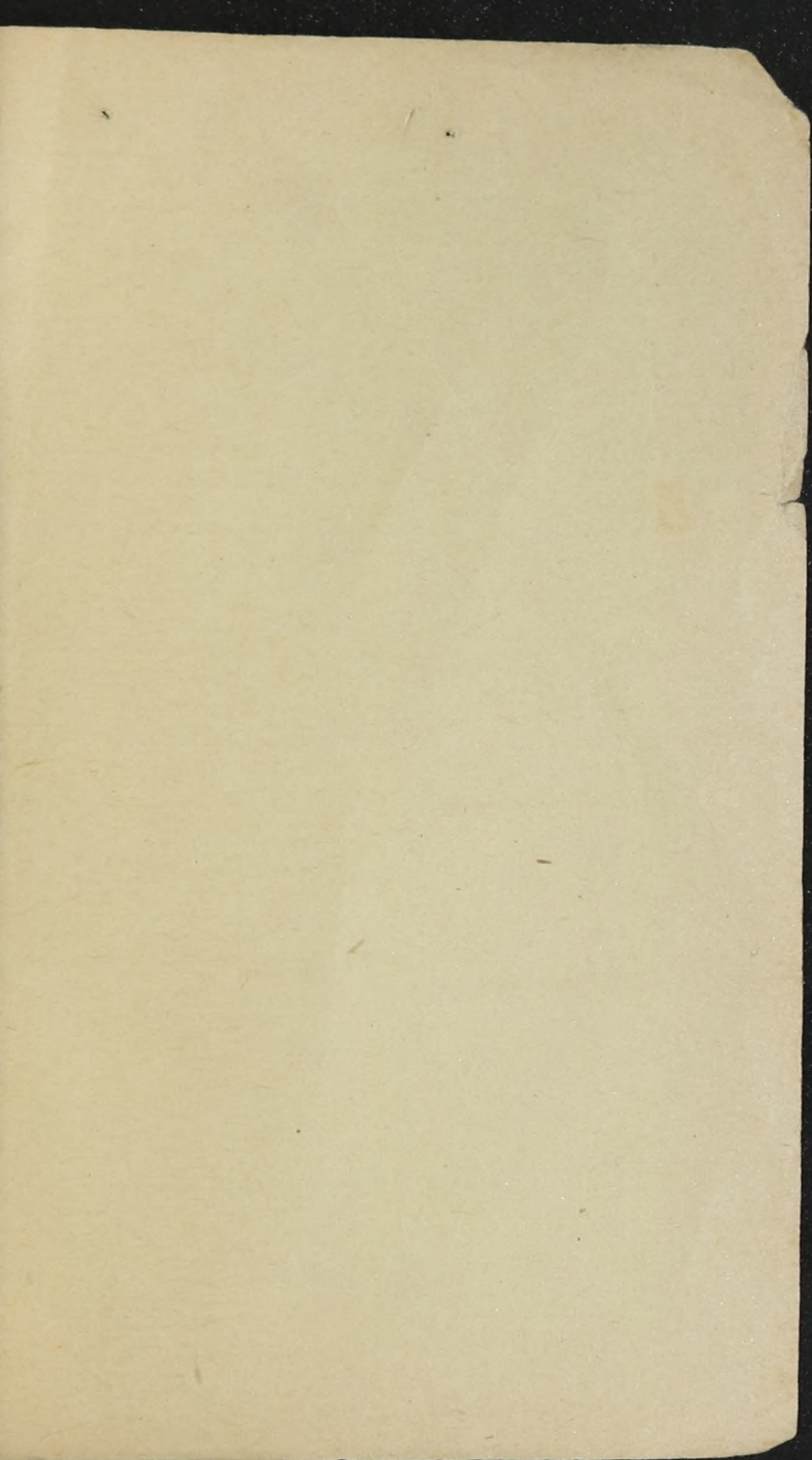
Piękny jest Powidz!



Ubolewać należy nad tym, że Powidz, pięknie położony nad jeziorem, jako uzdrowisko doceniają więcej mieszkańcy z poza Wielkopolski, aniżeli obywatele tutejsi. W Powidzu, mogącym w dobrych warunkach umieścić przeszło 50 osób, przebywa w tej chwili niespełna 30 kura-cjuszy. Dziwić się należy, że, mimo doskonałej komunikacji autobusowej oraz tej okoliczności, iż Powidz nie przyjmuje Żydów, uzdrowisko to jest słabo frekwentowane. (Jr.)







200.

Tłoczono w Drukarni Seminarjum
Zagranicznego - Potulice p. Nakło
